10 GR

Warszawa, piątek 31 stycznia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 32 Rok XI

Biblioteka Jag.

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Obciążenia rolnictwa

(k) Prowadzona jest obecnie w prasie dyskusja na temat udziału rolnictwa w obciążeniu podatkowem na rzecz państwa. Ze strony sfer przemysłowych podnoszone są zarzuty, że rolnictwo nie przyczynia się w właściwej mierze do utrzymania państwa i że ciężar ten spada przedewszystkiem na miasta.

Jak ta sprawa przedstawia się naprawdę? Według obliczeń Związku Izb Przemysłowo - Rolniczych, w przyszłym roku budżetowym rolnictwo będzie obciążone z tytułu podatków bezpośrednich kwotą 93 miljonów zł. 14,6 proc.) ogólnego obciążenia znajdującego swój wyraz w budżecie, natomiast z tytułu podatków pośrednich kwotą 139 miljonów złotych. Jeśli ponadto dodać obciążenie na rzecz samorządu terytorjalnego i gospodarczego, to ogólne obciążenie rolnictwa wyniesie około 400 miljonów złotych.

A zauważyć tu trzeba, że obecne obciążenie rolnictwa li tylko w podatkach bezpośrednich jest procentowo wyższe, niż w latach dobrej konjunktury. Wynosiło ono bowiem w roku 1928 12,1 procent, obecnie zaś wynosi 14,6 procent, gdy tymczasem obciążenie handlu spadło z 32,7 procent na 24,6, przemysłu zaś z 30,5 na 17,7 procent. Doszło do tego, że obecnie obciążenie rolnictwa jest tylko o 17 miljonów mniejsze, niż obciążenie przemysłu, gdy w roku 1928 obciążenie przemysłu było dwa i pół raza większe od obciążenia rolnictwa.

Oczywiście obciążenie rolnictwa nie odpowiada procentowi ludności rolniczej w państwie. Pochodzi to stąd, że rolnictwo nasze w znacznym stopniu prowadzi jeszcze gospodarkę naturalną i ciężary publiczne ponoszone w gotówce odczuwa w znacznie większym stopniu, niż inne części gospodarstwa społecznego. Zresztą taki stan rzeczy mamy i w innych krajach, nietylko w Polsce. Udział rolnictwa w obciążeniu jest jednak mniejszy, niżby mógł nawet być teoretycznie, gdyż właśnie rolnictwo jest najciężej dotknięte kryzysem.

Wzmożenie udziału rolnictwa w ponoszeniu ciężarów publicznych nie da się osiągnąć drogą mechaniczną. Dopóki nie potrafimy rozwiązać zagadnienia opłacalności warsztatów rolnych, dopóty niema co myśleć o zwiększeniu udziału rolnictwa w ponoszeniu ciężarów publicznych. Przeciwnie trzeba się liczyć z tem, że udział ten faktycznie będzie nadal się zmniejszać.

Mussolini przewiduje
Nawet w okresie deszczów
działania wojenne w Abisynji

RZYM, 30.1. PAT. Po dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat, donoszący, że Mussolini przedstawił sprawozdanie na temat ostatnich wypadków międzynarodowych, zwracając szczególną uwagę na przesilenie rządowe we Francji oraz na memorandum włoskie, które w sposób niezaprzeczalny przywróciło prawdę faktom, dotyczącym koncentracji części metropolitalnej floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem.

Ponadto Mussolini zilustrował wielką doniosłość ostatnich zwycięstw na froncie somalijskim i erytrejskim, a następnie, po uczczeniu poległych, podniósł cnoty wojenne wojsk włoskich, których stan fizyczny i moralny jest doskonały.

Mussolini przypomniał również, że trwająca obecnie wysyłka 50 tys. robotników zagwarantuje i udoskonali linje łączności w Afryce Wschodniej, aby działać one mogły również w okresie letnich deszczów. Mussolini przypomniał, że pod temi deszczami 100 tys. żołnierzy włoskich żyło i pracowało ubiegłego lata, nie napotykając na szczególne trudności.

— Podczas gdy wojska nasze w Afryce — mówił Mussolini — ożywione są entuzjazmem, gotując się do dalszych wysiłków, naród włoski nadal daje światu przykład zimnej odwagi, spokoju i niezłomnego wytrwania.

Co się tyczy włoskich sił metropolitalnych lądowych, powietrznych i morskich, przygotowanie ich odbywa się bez przerwy, a niektóre uchwały dzisiejszej rady ministrów, jak np. w sprawie rekwizycji wełny, stoją w związku z potrzebami i możliwemi ewentualnościami jutra.

Powolny napływ mrozu
na wschodnie połacie kraju

Wczoraj w godzinach popołudniowych na całym obszarze Polski panowała pogoda pochmurna. Na Wileńskie, Polesie i częściowo Podlasie napłynęły z wiatrami wschodniemi chłodne masy powietrza, powodując znaczniejsze ochłodzenie. Pozostałą część kraju pokrywały jeszcze stosunkowo ciepłe masy, toteż temperatury w tych dzielnicach były znaczniej wyższe: o godz. 14ej notowano: 9 st. mrozu w Wilnie, 8 w Lidzie, 7 w Leśnej pod Baranowiczami, 6 w Suwałkach, Grodnie i Pińsku, 4 w Białymstoku, 2 w Brześciu n/Bugiem i Łucku, 1 w Tarnopolu i Lublinie, 0 w Gdyni, 1 st. ciepła w Warszawie, Grudziądzu i Lwowie, 2 st. w Bydgoszczy, Łodzi, Kielcach, Katowicach, Zakopanem i Zaleszczykach, 3 w Poznaniu i Przemyślu, a 5 w Kaliszu i Krakowie.

Dziś — pogoda naogół chmurna z opadami śnieżnemi w dzielnicach wschodnich. W górach i na wschodzie kraju umiarkowany, pozatem lekki mróz. Umiarkowane, a miejscami dość silne, wiatry z kierunków wschodnich.

Strzały na cmentarzu
po śpiewie „międzynarodówki"

Z lokalu Stowarzyszenia b. więźniów politycznych (Bielańska 9), nastąpiło wczoraj wyprowadzenie zwłok ś. p. Romana Bolesława Mańkowskiego (Moczydło Nr. 6), b. więźnia politycznego, zmarłego w 55 roku życia.

Nad grobem na cmentarzu św. Wincentego, na Bródnie wygłoszono kilka mów, streszczając życiorys zasłużonego bojowego więźnia politycznego, prześladowanego przez ówczesne władze moskiewskie. Po mowach, licznie zgromadzeni uczestnicy oddania ostatniej posługi odśpiewali „Międzynarodówkę". W chwili opuszczania trumny do grobu, padła salwa rewolwerowa, dana jednocześnie przez grupę towarzyszów zmarłego.

Węgierski żyd
naciąga ludzi w Warszawie

Dziennikarz węgierski Tibor Denes (przedtem Tenczel), urodzony w 1898 roku w Penes, wyznania mojżeszowego, zamieszkały stale w Budapeszcie, przybył do Polski i zaczął zbierać życiorysy wybitnych osobistości, zapewniając ich, że Królewsko-Węgierskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydaje międzynarodowy informator - słownik, w którym to informatorze umieszczone będą zebrane przez niego życiorysy. Denes na poczet należności za egzemplarz informatora pobierał 150 szylingów.

Po zasięgnięciu informacyj w Węgierskiem Ministerstwie Spraw Wewnętrznych okazało się, iż ministerstwo z tem wydawnictwem nie ma nic wspólnego. Denes Tibor jest człowiekiem niezamożnym i pobierane zaliczki obraca na własne utrzymanie. Przeciwko Tiborowi Denesowi wdrożono już dochodzenie na podstawie złożonych skarg w Salzburgu za podobne przestepstwa.

Akcja studentów
przeciw wysokim opłatom

Zarządy Bratnich Pomocy i Kół Naukowych wyższych uczelni obradują nad akcją przeciw zbyt wysokiemu czesnemu. Akcja przeciwopłatowa ma być prowadzona przez wszystkie wyższe uczelnie.

Wisła znów przybiera
Poziom ponad 2 metry

Służba Synoptyczna otrzymała wczoraj meldunki o ponownym przyborze na górnym biegu Wisły wskutek podniesienia się poziomu wód na dopływach górskich: Rabie, Sole i częściowo na Sanie. Opadanie zwierciadła wody Wisły ustało i poziom ponad 2 mtr. utrzyma się przez kilka tygodni.

„Pięciolatka" w Polsce
Projekt inwestycyj państwowych

Jak się dowiadujemy, w kołach rządowych dojrzał projekt opracowania 5-letniego planu wielkich inwestycyj państwowych. Odnośne ministerstwa otrzymały polecenie opracowania projektów pilnych inwestycyj.

Projekty ministerjalne poddane będą badaniu przez Komitet Ekonomiczny Ministrów co do celowości planowanych inwestycyj i możliwości ich realizacji.

Niezależnie od 5-letniego planu inwestycyjnego podjęte będą w roku bieżącym inwestycje w ramach budżetu państwa.

Pięcioletni plan inwestycyjny uzgodniony będzie ze sferami gospodarczemi.

Ciemnota na Wołyniu
Analfabetyzm dochodzi do 85 proc.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące stanu oświaty w 5 powiatach województwa wołyńskiego według spisu ludności z 1931 roku.

W powiecie Luboml wśród ludności w wieku 10 lat i więcej nie umiało pisać ani czytać 85,2 proc., w powiecie Zdołbunów — 59,4 proc., w powiecie Kostopol — 75,5 proc., w powiecie Horochów — 74 proc., w powiecie Sarny — 75,5 proc.

Tajemnicze zabójstwo w Sosnowcu
Kula z rewolweru policjanta zabiła ulicznicę

Sąd Apelacyjny rozpoznawał wczoraj sprawę tajemniczego zabójstwa w Sosnowcu.

8 maja 1934 r., w dniu świątecznym, st. posterunkowy policji w Sosnowcu, Piotr Krok, wesoło spędzał popołudnie, w towarzystwie kobiet lekkich obyczajów. Po nieporozumieniu z jedną z nich, zabawa rozpoczęła się z drugą, Stanisławą S. W parę chwil po jej wejściu do pokoju, rozległ się strzał. Kiedy sąsiedzi wpadli, ujrzeli stojącą, opartą o szafę Stanisławę S. która zwróciła się do nich: „Policjant mnie postrzelił". Przewieziona do szpitala, w kilka godzin później zmarła. Zarówno przesłuchanie ciężko postrzelonej, jak i policjanta nie dało rezultatów. Nikt nie umiał wytłumaczyć powodu strzału. Policjant wysunął tezę, że widocznie Stanisława S. sama się postrzeliła przez nieostrożność.

Przeprowadzona ekspertyza rusznikarska ustaliła, że strzał, jaki padł z rewolweru należącego do policjanta, oddany został przez futerał, z bliskiej odległości.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, przez kilka dni rozpatrywał tę skomplikowaną sprawę, wydając w rezultacie wyrok uniewinniający. „Tajemnicy śmierci Stanisławy S. przewód sądowy nie wyjaśnił" — mówi sąd w motywach wyroku. Wszystkie koncepcje, jakie sąd przyjmuje, nie znajdują żadnego uzasadnienia. Ani samobójstwo, ani umyślne zastrzelenie przez Kroka, ani nieostrożność Kroka, a wreszcie nieostrożność Stanisławy S. nie znajdują oparcia w materjale dowodowym. Sąd Okręgowy nie mogąc wyjaśnić zagadki, zastosował zasadę „in dubio pro reo" uniewinniając oskarżonego.

Od tego wyroku odwołał się prokurator, który opierając się w głównej mierze na wyjaśnieniach zabitej, domaga się ukarania Kroka za zabójstwo.

Urwała się lina
przy budowie kolejki na Kasprowy Wierch

29-go b. m. przy ciągnieniu czwartej zrzędu liny kolejki na Kasprowy Wierch, przeznaczonej na prawą szynę części Myślenice — Kasprowy, wydarzył się wypadek urwania cienkiej liny, ciągnącej linę nośną. Lina nośna doznała wskutek upadku na miękkie podłoże pewnych nieznacznych 'zniekształceń,' które mogą spowodować konieczność jej wymiany.

Bezzwłocznie zawiadomiono o wypadku firmę Bleichert w Lipsku, odpowiedzialną wobec towarzystwa, prowadzącego budowę. W dn. 31 b. m. przybędzie na miejsce wypadku komisja ekspertów z Lipska, Gdańska i Sosnowca, która postanowi o użyciu liny. Jednocześnie firma Deichsel z Sosnowca mobilizuje materjał i warsztat na ewentualność wykonania nowej liny.

Otwarcie kolejki nie dozna z tego powodu żadnego opóźnienia, jedyną niedogodność spowoduje fakt, że na górnym odcinku kolejki komunikacja odbywać się będzie jednym torem a nie dwoma, co zmniejszy do połowy przelotność górnego odcinka.

Termin otwarcia kolejki zostanie przyśpieszony. Prawdopodobnie już 23 lutego ruszy pierwszy pociąg na Kasprowy.

Zmuszał żonę do nierządu
a gdy odeszła — oszpecił jej twarz

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Kelmana Szpajzmana, który został oskarżony przez prokuraturę o czerpanie zysków z nierządu swojej żony i oblanie jej kwasem.

Szpajzmanowa, kobieta o wybitnej urodzie była fortancerka, występowała w lokalach nocnych Warszawy pod pseudonimem Reny Pruszyńskiej. Wyszła zamąż, jako 17-letnia dziewczyna. Ponieważ mąż w kilka dni po ślubie rzucił pracę i zaczął domagać się od żony pieniędzy na utrzymanie, zmuszona była zaangażować się w charakterze fortancerki, mimo że nie miała wcale zamiaru w ten sposób zarabiać. Rozzuchwaliło to Szpajzmana, który skolei zaczął wypędzać żonę na ulicę, domagając się, by w ten sposób „zarabiała".

Szpajzmanowa zbuntowała się i wyprowadziła się od męża. W kilka dni później Szpajzman oblał ją z nienacka kwasem siarczanym. Skutki tego były straszne, gdyż część twarzy została kompletnie zniszczona i mimo znacznego upływu czasu od wypadku, twarz przedstawia dziś czerwoną plamę.

Szpajzman zarówno w toku dochodzenia jaki na rozprawie nie przyznaje się do winy, dowodząc, że oblał żonę pod wpływem rozpaczy, kiedy dowiedział się, że nie był ojcem jej dziecka.

Proklamacja strajku
w szkołach Aleksandrji

KAIR, 30. 1. (PAT.). Słuchacze wszystkich szkół w Aleksandrji postanowili rozpocząć w dniu dzisiejszym strajk generalny.

Policja rozproszyła trzy manifestacje studenckie.

Zbrojna ekspedycja Mandżurji
nad granicę z Mongolją

SZANGHAJ, 30. 1. (PAT.). — Jak donoszą z Czang - Czun rząd Mandżukuo po wystosowaniu do rządu Mongolji Zewnętrznej szeregu not protestacyjnych, które nie dały żadnych rezultatów, wysłał obecnie silne oddziały na granicę mongolską.

Zadaniem tych oddziałów ma być odebranie spowrotem miejscowości nadgranicznych Heilumtoo i Urahatga, zajętych w połowie stycznia przez oddziały mongolskie. Po spełnieniu zadania, przysłane na granicę oddziały mandżurskie mają wzmocnić posterunki straży granicznej.

Cytryny włoskie
konfiskują w Londynie

LONDYN, 30.1. PAT. Na jednym z dworców londyńskich funkcjonarjusze celni skonfiskowali 400 skrzyń cytryn, pochodzących z Włoch. Jest to pierwszy wypadek konfiskaty od chwili ogłoszenia sankcyj.

Cytryny były zadeklarowane opakowane jako pochodzące z Syrji, ustalono jednak, iż statek „Ferry de Zeebrugge" przywiózł je z Sycylji.

Litwinow i Tuchaczewski
przejeżdżają przez Warszawę

W drodze powrotnej z Londynu, z pogrzebu króla Jerzego V, przejeżdżać będzie w dniu jutrzejszym przez Warszawę sowiecka delegacja z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem i marszałkiem czerwonej armji, Tuhaczewskim, na czele.

Kto wyjeżdża zagranicę
musi w Holandji płacić podatek

AMSTERDAM, 30. 1. (PAT.). Rada państwa zatwierdziła ustawę, wprowadzającą nadzwyczajny podatek dla wyjeżdżających zagranicę obywateli holenderskich. Opinja publiczna Holandji wyraża niezadowolenie z powodu wprowadzenia tego prawa.

Zachodzi również obawa, że inne państwa zastosują politykę odwetową w stosunku do Holandji.

Min. Beck
na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj p. Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka.

Mowa ministra Becka

w Senackiej Komisji Budżetowej

Wczoraj popołudniu obradowała Senacka Komisja Budżetowa nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Referent sen. Radziwiłł podkreślił słuszność ostatniego exposee Ministra Spraw Zagranicznych, oświadczając, iż minister na terenie Genewy potrafił połączyć wierność dla zasady zobowiązań międzynarodowych zawartych w pakcie Ligi Narodów z interesami własnego kraju.

W toku dyskusji przemawiał sen. Łucki z Klubu Ukraińskiego, oświadczając, że nie może pominąć istnienia pewnej rozbieżności między Ukraińcami a stanowiskiem p. ministra w sprawie traktatów mniejszościowych. Ukraińcy są gotowi bez żadnych zastrzeżeń poprzeć moralne stanowisko ministra co do traktatów o mniejszościach. Są gotowi sprawy załatwiać na miejscu. Mam wrażenie — mówi p. Łucki — że nasza polityka umożliwi p. ministrowi wyjście z sytuacji, wytworzonej jego genewską deklaracją i te rozbieżności, jakie jeszcze istnieją, będą nadal umniejszać.. Narazie jednak nie mogę rezygnować z uprawnień, jakie posiadamy.

W zakończeniu dyskusji przemawiał Minister Spraw Zagranicznych, p. Beck, który m. in. powiedział:

„Chcę odpowiedzieć na poruszone tutaj sprawy. Sprawa reemigracji z Francji jest to problem, który nam przysparzał i przysparza wielkie troski. Sprawę tę wywołały wydarzenia ekonomiczne wewnątrz Francji. Muszę jednak stwierdzić, że dochodzimy stopniowo do uporządkowania tego problemu. Stoimy na stanowisku, że emigrant polski we Francji nie może być traktowany gorzej od obywateli innych państw. Ostatnio uzyskaliśmy od rządu francuskiego przyznanie kart pracy emigrantom po 5-letnim pobycie. Przynosi to pewną ulgę. Mam wrażenie, że dojdziemy do sytuacji znacznie normalniejszej w tej dziedzinie.

Sprawa organizacji naszej emigracji jest problemem trudnym. Trzeba tutaj pamiętać o tem, jak trudno było zorganizować pracę wewnątrz państwa po odzyskaniu niepodległości, ile lat musieliśmy pracować, zanim dojrzały pewne formy organizacji wewnętrznej.

SPRAWY PERSONALNE

Sprawy personalne ministerstwa szczególnie mnie interesują. Chcę stwierdzić, iż w tych sprawach dążymy do tego, by nie było przypadkowości w uzupełnieniu naszego personelu. Kandydat na urzędnika po skończeniu wyższego zakładu naukowego odbywa praktykę w konsulacie, następnie przechodzi praktycznie różne różne działy naszej służby wewnątrz kraju. Postawiliśmy bowiem jako zasadę, że personel ministerstwa musi przejść przez służbę wewnątrz kraju, musi kraj dobrze poznać. Dążymy do tego, aby personel nie składał się z takich ludzi, którzy rozpoczynają służbę poza granicami Polski, a swego kraju nie znają. Następnie urzędnicy nowowstępujący i dawni przechodzą przez specjalne kursy, jakie corocznie w ministerstwie się odbywają, i na których oprócz wiadomości czysto zawodowych, bardzo silny nacisk jest podłożony na znajomość swego kraju.

SPRAWY MNIEJSZOŚCI

Przy omawianiu zagadnienia, poruszonego przez p. senatora Łuckiego, nie chcę zasłaniać się tem, iż jako ministra spraw zagranicznych nie interesuje mnie polityka wewnętrzna. Jak każdego obywatela, obowiązuje mnie przedewszystkiem konstytucja. Konstytucja zawiera zasadę równości praw obywatelskich. Tę zasadę uznaję nietylko formalnie, ale z całem przekonaniem.

Sprawa mniejszości jest więc bardzo prosta. W kilku moich wypowiedzeniach w Izbie, w szczególności w ostatniem expose, potwierdziłem zainteresowanie tak moje, jak i rządu polskiego, dla współpracy międzynarodowej i nazwałem to „rozszerzonem pojęciem polskiej racji stanu". Najszerszym instrumentem tej współpracy jest dziś Liga Narodów.

Muszę jednak stwierdzić, że współpraca jest możliwa tylko na równych prawach. Dlatego nie było to zagadnienie ukraińskie, tylko zagadnienie międzynarodowe. Musieliśmy wybrać, czy współpracować z Ligą Narodów na równych prawach z innymi członkami, czy też odsunąć się od tej współpracy. Odrazu postawię tutaj kropkę nad „i". W tej sprawie przedstawiciel Rzeczypospolitej zasiadać mógł przy stole Rady tylko na równych prawach z innymi, to znaczy, jeżeli inni osłaniali się swoją suwerennością i odmawiali dyskusji na temat swoich spraw wewnętrznych, to analogiczne stanowisko musiało być zajmowane przez przedstawiciela Polski. Nie mogę znaleźć żadnych możliwości innej platformy współpracy. Rzeczpospolita nie pretenduje do tego, aby wtrącać się do nie swoich spraw, ani też do chęci odgrywania roli ponad swe środki i znaczenie".

Rozmowy londyńskie

po pogrzebie króla Jerzego V

LONDYN, 29.1. (PAT.). Pobyt w Londynie dla wzięcia udziału w pogrzebie króla Jerzego tylu ministów spraw zagranicznych rozmaitych państw obcych stworzył rzecz oczywista, znakomite możliwości dla wymiany poglądów i przeprowadzenia rozmaitych rozmów.

1) Francuski minister spraw zagranicznych Flandin odbył w poniedziałek popołudniu rozmowę z min. Edenem. W poniedziałek wieczorem kanclerz skarbu Neville Chamberlain, który jest przyjacielem osobistym Flandina, podejmował francuskiego ministra spraw zagranicznych obiadem, na którym obecni byli również premjer Baldwin i minister Eden. Minister miał pozatem jeszcze jedną rozmowę z ministrem F[illegible]m wczoraj we wtorek popołudniu. Jakkolwiek ze strony brytyjskiej zapewniano, że rozmowy Edena i Flandina nie wykraczały poza granice normalnej wymiany poglądów, miedzy ministrami spraw zagranicznych, jaka jest w zwyczaju pomiędzy Francją a Wielką Brytanją, to jednak nie ulega wątpliwości, że rozmowy te mimo, że nie doprowadziły do konkretnych decyzyj, posiadały daleki zasięg i duże znaczenie.

2) Minister spraw zagranicznych Rzeszy baron von Neurath odbył w poniedziałek w południe z min. Edenem kurtuazyjną rozmowę. Dzisiaj przedpołudniem baron Neurath przyjęty był na specjalnej audjencji przez króla Edwarda VIII-go.

3) Austrjacki wicekanclerz książe Starhemberg podejmowany był wczoraj wieczorem obiadem przez swego osobistego dawnego przyjaciela brytyjskiego wiceministra lotnictwa sir Philipa Sassoona. Na obiedzie tym obecny był również min. Eden. Dziś przedpołudniem król Edward VIII-my przyjął ks. Starhemberga na specjalnej audjencji, a popołudniu wicekanclerz austrjacki odwiedził najpierw premjera Baldwina, z którym odbył rozmowę, później zaś przyjęty był przez ministra Edena na dłuższej konferencji.

W godzinach wieczornych ks. Starhemberg spotkać się miał z rumuńskim ministerem spraw zagranicznych Titulescu, z którym rozmawiał przez czas dłuższy, jutro książe Starhemberg złoży wizytę regentowi jugosłowiańskiemu, księciu Pawłowi. Miarodajne koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że akcja wicekanclerza Starhemberga na terenie Londynu, zmierza do rozszerzenia porozumienia osiągniętego ostatnio między Austrją a Czechosłowacją przy okazji wizyty kanclerza Schuschnigga w Pradze na całą Małą Ententę.

4) Sowiecki komisarz do spraw zagranicznych Litwinow przyjęty był dzisiaj o 3-ej popołudniu na specjalnej audjencji przez króla Edwarda. Mimo, iż audjencja ta posiadała niewątpliwie charakter kurtuazji konwencjonalno-dworskiej, stanowi ona sensację dnia. Daleko ważniejszemi politycznie są wszelkie inne rozmowy, jakie odbył dzisiaj i odbędzie jutro komisarz Litwinow.

Równocześnie marszałek Czerwonej Armji Tuchaczewski odbywa rozmowy z decydującemi czynnikami wojskowemi.

Dziś wieczorem król rumuński Karol wydaje obiad, w którym m. in. biorą udział król bułgarski Borys, książę regent jugosłowiański Paweł, minister Eden i Titulescu. Wreszcie minister Eden złożył dziś przedpołudniem wizytę królowi bułgarskiemu Borysowi, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Dyskusja nad przemysłem i handlem

w Komisji Budżetowej Sejmu

DYSKUSJA

W dyskusji przemawiało kilkunastu posłów, poruszając sprawę przedsiębiorstw państwowych, karteli, etatyzmu, sytuacji robotników w przemyśle i t. d. Jedni wypowiedzieli się przeciw etatyzmowi, inni, jako jego żarliwi zwolennicy.

Posłowie o poglądach bardziej radykalnych nawoływali do zaniechania haseł takich, jak: „Frontem do szarego człowieka!", gdyż tylko biadoli się nad nim, a nic się nie robi. Atakowali kartele, oświadczając, że nie spoczną, póki kartele nie znikną z rynku wewnętrznego. Kapitał zakładowy karteli rozwiązanych wynosi 60 miljonów, a nie rozwiązanych mniej jak 100 miljonów złotych. Wystąpili też przeciwko ciężkiemu przemysłowi i wysokim płacom różnych dyrektorów.

Przedsiębiorstwom państwowym zarzucono duże braki organizacyjne. Uskarżano się, że polska inicjatywa prywatna, oparta o polski kapitał, spotyka się ze strony wszystkich urzędów z nieufnością i podejrzliwością.

Zwrócono uwagę p. ministra na fakt, że Izba Przemysłowo - Handlowa na Górnym Śląsku udziela kontyngentów na przywóz owoców południowych wyłącznie hurtownikom żydom.

KRYTYKA L. M. I K.

Mówiono wreszcie o Lidze Morskiej i Kolonjalnej, iż działalność jej jest często nader niefortunna. Albo w otoczeniu, albo we władzach naczelnych, czy aparacie ligi coś mocno szwankuje, jeśli może ona przejawiać swoją działalność propagandową, jak to uczyniła przy kupnie „Elemki" (nazwa statku od pierwszych liter Ligi), płacąc wysoką cenę za statek inwestując duże pieniądze w remont i nie orjentując się, że ckręt przystosowany do długich rejsów i wiatrów Atlantyku, nie może należycie funkcjonować na Bałtyku.

Mimo dodania motoru, „Elemka" ilekroć trzeba było iść naprzód, cofała się wstecz. Koło Kopenhagi, mimo nastawionych żagli i puszczonego w ruch motoru, zatęskniła do silnych fal Bałtyku i chciała wracać do Gdyni, zamiast iść na zachód. Albo rejs do Egiptu! Kadłub przeciekał i zamiast żelaza i cementu, przywieziono do Aleksandrji żelazo - beton. Trzeba było brać robotników, żeby to rozbijać.

W zakończeniu przemawiał jeszcze raz p. min. Górecki, który oświadczył m. in. że jeżeli zniżka cen nie zostanie w pełni zrealizowana, to rząd prowadzić będzie dalszą akcję. Nie idzie tu o walkę z kartelami, ale o doprowadzenie zniżki cen do konsumenta. Co do etatyzmu, to p. minister stwierdza, że ze strony państwa nie było celowej etatyzacji. Państwo założyło jedynie przedsiębiorstwa, służące celom obrony państwa, inne odziedziczyło po zaborach, inne zmuszone było prejąć, jako następstwo koniecznośści społeczno - gospodarczych.

Dziś komisja omawiać będzie budżet Min. Komunikacji.

„O. U. N. i zamorska emigracja"

Znamienny artykuł w „Dile"

LWÓW, 29. 1. (PAT). „Diło" ogłasza artykuł posła dr. Barana p. t.: „O. U. N. i zamorska emigracja".

Autor, stwierdzając raz jeszcze potępienie O. U. N. przez ukraińskie społeczeństwo w Polsce bez względu na przekonania polityczne, jakoteż szkody, wyrządzone Ukraińcom przez tę organizacje, poddaje ostrej krytyce działalność emisarjuszy O. U. N. wśród ukraińskiej emigracji w Ameryce. Emisarjusze ci pojawili się w Ameryce w r. 1934 z odezwą płk. Konowalca, w której potępiano ugodową działalność ukraińskich działaczy w Polsce i propagowano akcję terorystyczną jako jedynie celową politykę.

Emisarjusze podjęli wtedy próbę zebrania pieniędzy wśród emigracji na cele O. U. N. efekt materjalny tej akcji nie był nadzwyczajny. Wystąpienie O. U. N. na terenie amerykańskim przyniosło jednak wielkie materjalne i moralne szkody społeczeństwu ukraińskiemu w Polsce. Ważniejsze ośrodki emigracji ukraińskiej w Ameryce naskutek tej akcji rozluźniły swą łączność z ukraińskiemi organizacjami w Polsce, przyczyniając się do osłabienia konstruktywnej pracy.

Upadek wpływów O. U. N. — kończy pos. Baran — uzdrowi stosunki wśród ukraińskiej emigracji w Ameryce i nawróci ją do normalnej pracy z ukraińskiemi organizacjami w Polsce.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym premjera Marjana Zyndram - Kościałkowskiego, który poinformował pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym Ministra Poczt i Telegrafów inż. Kalińskiego.

Zjazd Beliniaków

W dniu 9-tym lutego r. b. odbędzie się walny zjazd koła b żołnierzy 1 p. Uł. Leg. Pol. Beliny w 1 pułku szwoleżerów.

Program przewiduje nabożeństwo za poległych, defiladę, obrady, zwiedzanie muzeum i urządzeń 1 p. szwoleżerów oraz wspólny obiad.

Wrogie demonstracje

przeciwko min. Frotowi

PARYŻ, 29. 1. (ATE). Były minister spraw wewnętrznych deputowany Frot, którego prawica uważa za jednego z moralnych sprawców krwawych wydarzeń w Paryżu w dniu 6 lutego 1934 roku, był dziś ponownie przedmiotem wrogich demonstracyj. Były minister, który jest adwokatem, udawał się do pałacu sprawiedliwości. W chwili gdy minister wchodził do sali posiedzeń pewien prawicowy adwokat podszedł do niego i zażądał aby natychmiast opuścił gmach.

Wywiązała się ostra sprzeczka. Policja nie dopuściła do rękoczynów. Deputowany Frot wycofał się pod ochroną policji w towarzystwie kilku przyjaciół do jednej z sal, a następnie udał się na salę posiedzeń. Przeciwnicy Frota zaintonowali Marsyljankę. Były minister opuścił pałac sprawiedliwości bocznem wyjściem.

PARYŻ, 29. 1. (PAT). Dziś popołudniu na Champs Ellysees aresztowano robotnika, należącego do skrajnej prawicy, który rzucił pod adresem przechodzącego ulicą b ministra Frot'a obelgi. Był to drugi w ciągu dzisiejszego dnia wypadek ataku na Frot'a.

Przed nową ofenzywą włoską

na froncie południowym

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, nie zaszło nic godnego zanotowania.

Z głównej kwatery abisyńskiej w Dessie donoszą, że eskadra samolotów włoskich bombardowała dziś Abbi - Addi i bombami, wywołującemi pożary, spaliła kościoły w Mariami - Arfeda i w Mihael - Tankwu. Do eskadry włoskiej, znajdującej się bardzo nisko, strzelano ze starych karabinów. Strzały były celne, wywołały pożar jednego z samolotów, który ogarnięty płomieniami, począł opadać. Jeden z lotników włoskich wyskoczył ze spadochornem, lecz zawisł na drzewie mimozy, dwaj inni lotnicy spłonęli żywcem.

Na froncie południowym, według urzędowej relacji włoskiej, nie zaszło nic godnego uwagi. Źródła francuskie donoszą na podstawie nieurzędowych informacyj włoskich, że całe terytorjum prowincji Sidamo, znajdujące się między jeziorami i Negelli, jest pod nieustającą kontrolą lotników włoskich, a w szczególności obserwują oni miejscowość Allata, gdzie Abisyńczycy przygotowują opór przeciw nowej ofenzywie włoskiej. Pozatem Włosi bombardowali skupienie Abisyńczyków nad Ganale - Dudi i dopływem Ganale Doria.

Podziękowanie

ambasadora Anglji

Dnia 29 stycznia ambasador brytyjski Virgillian Kennard złożył wizytę p. Ministrowi Spraw Zagranicznych Beckowi, aby w imieniu króla, rodziny i rządu W. Brytanji wyrazić za jego pośrednictwem podziękowanie dla p. Prezydenta Rzplitej, rządu, władz wojskowych i cywilnych Rzplitej Polskiej za udział w uroczytsościach żałobnych, związanych z pogrzebem zmarłego króla Jerzego V-go.

„Mężowie ze stali"

Gen. Goering o szturmowcach

BERLIN, 29. 1. (PAT). z okazji przygotowań do jutrzejszych wielkich manifestacyj szturmówek w Berlinie, zapowiedzianych w trzecią rocznicę objęcia rządów przez narodowych socjalistów, czołowi przywódcy państwa i ruchu narodowo - socjalistycznego wydali krótkie apele powitalne do starej gwardji szturmowej.

M. in. gen. Goering wita szturmowców jako „mężów ze stali", którzy po przeżyciach frontowych nie ograniczyli się do wspominania przeszłości i hołdowania fałszywie rozumianej tradycji niemieckiej. Okazali się oni prawdziwymi „rewolucjonistami czynu" nie znali żadnych innych celów poza wolą wodza. Goering przypomina wkońcu niepowodzenie, z jakiem spotkały się próby pewnych „ambitnych" jednostek, usiłujących rozbić spoistość formacyj szturmowych.

Posypią się kary

na posiadaczy nieostemplowanych zapalniczek

W Dzienniku Ustaw Nr. 3 z dnia 15 stycznia b. r. ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej w sprawie zmiany ustawy o monopolu zapałczanym. Dekret ten upoważnia Ministra Skarbu do obniżenia w drodze rozporządzenia opłaty monopolowej i podatku od zapalniczek. Z tego wynika, że dotychczasowa opłata za ostemplowanie zapalniczek w kwocie zł. 10 zostanie obniżona.

Równocześnie z tem wprowadzony zostaje zakaz posiadania zapalniczek, niezaopatrzonych w znaczek podatkowy.

Podróżni, przybywający z zagranicy lub z Wolnego Miasta Gdańska — mają obowiązek zgłosić do ostemplowania zapalniczki, choćby je wieźli dla osobistego użytku. Obowiązek ten istnieje nawet wówczas, gdy podróżny ma nie więcej, niż 1 zapalniczkę.

Jak więc widać, wszystkie bez wyjątku zapalniczki muszą być zaopatrzone w przepisowy znaczek podatkowy.

Wspomniany dekret przewiduje nakładanie nietylko na sprzedawców, lecz i na nabywców i posiadaczy zapalniczek, niezaopatrzonych w znaczek pocztowy — wysokich kar pieniężnych oraz konfiskatę zapalniczek.

Wynika z tego, że represje będą stosowane zarówno wobec ulicznych i sklepowych sprzedawców nieostemplowanych zapalniczek, jak i wszystkich posiadaczy takich zapalniczek. Nie pomogą wymówki, że otrzymało się ją jako prezent, znalazło lub t. p.

Wielokrotne apelowanie do patriotyzmu i lojalności obywatelskiej nie na wiele się zdało. Trzeba było uciec się do ostrzejszych środków, których dotychczas nie stosowano.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 30 stycznia

Dewizy: Belgja 89.55; Holandja 360.15; Londyn 26.26; Nowy Jork (kabel) 5.25⅛; Paryż 35.00; Praga 21.96; Szwajcarja 172.70; Sztokholm 135.45; Berlin 213.45.

Obroty dewizami nieco większe niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23; rubel złoty 4.79; dolar złoty 9.02; marki niem. 138.00; funty ang. 26.26.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.25 (odcinki po 500 dol.) 62.88 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.60; 5 pr. konwersyjna 59.25; 6 proc. poż. dolarowa 77.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 55.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.50 (w pr). 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 64.88; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 60.00, 8 i 9 em. 56.10.

Akcje: Bank Polski 96.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.25; Lilpop 8.25; Ostrowiec 17.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) (odcinki po 500 dol.) 93 i trzy ósme; 7 proc. poż. Śląska 70.25; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 69.00; 5 proc. renta ziemska 52 i pięć ósmych; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 500 zł.) 39.00; 3 pr. poż. premjowa budowlana 26.80; 4 proc. poż. premjowa inwestycyjna 55.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12—12,50, owies I-szy st. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15—15,50, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19 — 20, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 22.00—23.00, łubin niebieski 8.50 — 8,75, żółty 10 — 10,50, rzepak zimowy 42.50 — 43,50, rzepik zimowy 41.50 — 42,50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—110, bez kanianki o czystości 97 procent 135 — 145, biała surowa 60 — 70, bez kanianki o czystości 97 procent 80 — 90, mak niebieski 65 — 67, mąka pszenna gatunek I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27 — 28, II-A 26 — 27, gat. II-B 24—26, II-D 23—24, gat. II F 22—23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 20.50—21.50, gat. I-szy do 45 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 55 proc. 20,00—21,00, gat. I-szy do 65 proc. 19,50—20.00, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11.25—11.75, średnie 10.25 10.75, miałkie 10.25—10.75, otręby żytnie 9—9.50, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa 22,00—22.50.

Inwestycje kolejowe

Na cenzurowanem

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Kolei

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie sejmowej komisji budżetowej zajął referat posła Starzaka o budżecie Ministerstwa Komunikacji i o przedsiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe".

REGULACJA RZEK

Referent podkreślił m. in., że kredyty budżetowe na budowle wodne, uległy ponownemu zmniejszeniu. Podczas gdy w okresie 1930-31 wynosiły one zgórą 31.5 miljona, to w okresie 1936-37 wynosić one mają 1.280.000 zł. Klęska powodzi w r. 1934 kosztowała około 100 miljonów złotych. Niestety, z tej drogiej nauki nie wyciągnięto odpowiednich wniosków.

DROGI

Ofiarą oszczędności padły również i drogi. Stan dróg i mostów w Polsce jest tak krytyczny, że tylko na utrzymanie istniejących już objektów potrzeba 44 miljonów rocznie.

Sprawa motoryzacji kraju nie jest dotąd rozwiązana. Ilość samochodów w Polsce maleje z roku na rok. Potrzebujemy własnych fabryk samochodów, któreby dostarczały wozy tanie i dostosowane do naszych warunków komunikacyjnych. Trzeba obniżyć ceny środków pędnych i smarów, zmienić politykę skarbowo-podatkową w stosunku do nabywców samochodów, zniżyć stawki celne na samochody i części składowe, wreszcie obniżyć ceny samochodów produkowanych lub montowanych w Państwowych Zakładach Inżynierji. Bez realizacji tych postulatów, nie można się spodziewać normalnego rozwoju komunikacji samochodowej.

TORPEDY

Próba motoryzacji naszego kolejnictwa na szlakach dłuższych, nie dała dodatnich rezultatów. Torpedy zawodzą na dystansach nawet dość krótkich, jak np. Kraków — Zakopane, czy Kraków — Katowice. Należałoby zaniechać wprowadzania komunikacji motorowej na dłuższych dystansach.

OBCINANIE EMERYTUR

Następnie pos. Starzak przeszedł do omawiania spraw pracowników i emerytów. Liczba pracowników zatrudnionych na kolejach, wynosiła 1 listopada ub. roku 138.283. Płace wynoszą rocznie 358.088.000 zł. Budżet emerytur, zaopatrzeń i ubezpieczeń wynosi na rok bieżący 93.790.000 zł. Zmniejszenie budżetu emerytur pozostaje w związku z ostatnią nowelizacją kolejowych przepisów emerytalnych. Uważając, że emerytom stała się krzywda, referent zwraca uwagę na niewłaściwość czynienia oszczędności kosztem głodowych zaopatrzeń emerytów, oraz naruszania przytem autorytetu państwa i powagi jego zobowiązań.

KOLEJKA LINOWA

Omawiając stosunek Ministerstwa Komunikacji do budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch, referent zaznacza, że w tej imprezie kolej posiada 102 na ogólną liczbę 200 udziałów, za które wpłacono 102.000 zł. Niezależnie od tego, Ministerstwo udzieliło spółce pożyczki w sumie około 700.000 zł. z Funduszu Emerytalnego we Lwowie, pozostającego pod zarządem Ministerstwa. Pozatem spółka budująca kolejkę, korzysta niewiadomo z jakiej racji z całego szeregu ulg przejazdowych i przewozowych. Nie trzeba zaś być fachowcem, aby stwierdzić, że kolejka ta nie będzie przedsiębiorstwem dochodowem i że ulokowanie w niej funduszów publicznych, nie było posunięciem szczęśliwem, chyba, że dla podniesienia rentowności kolejki zastosowane będą inne środki, o których mówi się już głośno, jak przedłużenie kolejki na inne szczyty, oraz budowa hoteli i pensjonatów.

Sprawa budowy tej kolejki ze względu na specjalne okoliczności, które im towarzyszyły, wywarła złe wrażenie w opinji publicznej, a udzielenie koncesji na budowę kolejki i patronowanie tej imprezie, nie może być uznane za wydatne posunięcie Ministerstwa Komunikacji.

ZBYT DUŻE ŚWIADCZENIA

Wkońcu pos. Starzak podaje, że zatwierdzony przez Radę Ministrów plan finansowo-gospodarczy kolei państwowych na rok 1936, ustala sumę wpływów zwyczajnych na 894.308.000 zł., rozchody zwyczaj. na 814.955.000 zł., nadzwyczajne na 4.353.000 zł., nadwyżka w wysokości 75 miljonów — stanowi wpłatę do skarbu państwa, włączoną do budżetu na rok 1936/37.

Kolejnictwo stanowi jedną z najlepiej funkcjonujących komórek naszego organizmu państwowego. Ma jaknajlepszą opinję, tak w kraju, jak zagranicą. Jest jednak rzeczą bezsprzeczną, że koleje zbyt dużo świadczą na rzecz państwa. Praktyka taka może na dłuższą metę stać się niebezpieczną i podważyć ogólnie uznaną sprawność kolei.

Przemówienie min. Ulrycha

Po referencie przemawiał nowomianowany minister komunikacji, p. Ulrych. Oświadczył on m. in., że w Ministerstwie Komunikacji opracowywany jest obecnie program inwestycyj kolejowych na okres 5-letni, od 1936 do 1940 roku. Program ten, na sumę około 470 miljonów zł., przewiduje całkowite ukończenie linij kolejowych, oddanych już do eksploatacji i będących w budowie oraz budowę około 380 km. nowych linij kolejowych. W programie znajdzie swój wyraz podjęta ostatnio przez kolej akcja motoryzacji, polegająca na zastępowaniu pociągów trakcji parowej na pewnych odcinkach lekkiemi wagonami motorowemi, tańszemi w eksploatacji o 60 proc. W nowym rozkładzie jazdy od 15 maja r. b. zamierzone jest wprowadzenie wagonów motorowych na całym szeregu odcinków.

5-letni program inwestycyjny dotyczyć będzie również lotnictwa cywilnego, dróg i mostów oraz budowli wodnych.

LOTNICTWO

Potrzeby lotnictwa cywilnego są ogólnie znane i przez społeczeństwo należycie doceniane. Ograniczę się zatem — mówi p. minister — do podkreślenia, że środki, które państwo i społeczeństwo mogą poświęcić na cele lotnictwa są niewspółmierne z wydatkami naszych sąsiadów i naszemi potrzebami i że w przyszłości oczekuje nas wielki wysiłek dla zapewnienia lotnictwu odpowiednich środków do dalszego rozwoju.

NADMIAR EMERYTÓW

Przechodząc do analizy budżetu, p. minister stwierdza zbyt wielkie obciążenie rozchodów eksploatacyjnych z wydatkami osobowemi, przedewszystkiem na emerytury. Wzrost wydatków na emerytury uległ pewnemu zahamowaniu przez ustawę zmieniającą przepisy emerytalne, zmniejszył się bowiem o 7 miljonów. Niezależnie od tego widoczne jest dalsze zmniejszenie wydatków na emerytury o 745.000 zł., co pozostaje w związku z przewidywanym naturalnym ubytkiem emerytów. Niemniej jednak tak wysokich wydatków na emerytury budżet nie może na dłużej wytrzymać. Wydatki te muszą bezwzględnie zmaleć, a musi to nastąpić przedewszystkiem drogą ustalenia istotnie niezbędnej ilości stałych kadr pracowników kolejowych.

Przedłożony budżet p. minister uważa za zupełnie realny, zapewnia jednak, że o ileby obawy co do jego nierealności okazały się słuszne, to będzie dążyć do całkowitego wyrównania ewentualnego ubytku we wpływach drogą dalszej redukcji rozchodów.

MOTORYZACJA

Porusza pozatem minister zagadnienie rozwoju motoryzacji kraju, które jest sprawą bardzo pilną, nie można jej jednak rozwiązać w oderwaniu od ogólnej sytuacji gospodarczej. Zubożenie społeczeństwa utrudnia wysiłki rządu w tej dziedzinie. Trzeba jednak stworzyć warunki, by motoryzacja weszła na właściwe tory. Do tych warunków należy dostarczenie na rynek wozów tanich, obniżenie kosztów utrzymania i eksploatacji samochodów, utrzymanie dróg na poziomie umożliwiającym ruch samochodowy, ułatwienie życia właścicielom samochodów przez ograniczenie zbędnych formalności administracyjnych i zmianę ustosunkowania się władz skarbowych do właścicieli samochodów. W tym kierunku muszą pójść wysiłki rządu w zrozumieniu ważności zagadnienia motoryzacji.

Na zakończenie p. minister podkreśla, że dodatnie wyniki prac w dziale komunikacyjnym są osiągane przedewszystkiem dzięki nadzwyczajnej ofiarnej pracy całego zespołu pracowników resortu komunikacji.

Przegląd prasy

„NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA"

Żydowski „Nasz Przegląd" przedstawia w ten sposób sytuację na wyższych uczelniach w Warszawie:

„Sytuacja na wyższych uczelniach warszawskich pozostaje nadal niewyjaśniona. Szczególnie na pierwszym roku wydziału prawa U. J. P. położenie studentów żydów jest nader trudne... Żydzi nie poddali się żądaniu studentów endeckich, aby zajęli miejsca po lewej stronie sali i słuchają wykładów stojąc cały czas...

Władze uniwersyteckie powinny wreszcie położyć kres niesamowitemu żądaniu wojującej endecji i zapewnić studentom żydom przysługujące im prawo do nauki w spokoju...

Wczoraj znów miało miejsce zajście na pierwszym roku prawa. Po wykładzie prof. Jarry, endecy siłą usunęli studentkę żydówkę, z miejsca po prawej stronie. Zapytujemy, jak długo jeszcze władze tolerować będą obecny stan ciągłych burd i awantur, napaści studentów endeckich na studentów żydowskich?"

Jak wynika z notatki, żydzi bezwarunkowo nie chcą siedzieć oddzielnie. Chcą być pomieszani z młodzieżą polską. Ponieważ Polacy razem z żydami siedzieć nie chcą, przeto pisma żydowskie zwracają się do władz, aby one polskich studentów do tego zmusiły, aby „dłużej nie tolerowały" tej „niewyjaśnionej sytuacji". Dopóki władze nie spełnią tych postulatów, studenci żydowscy będą stać na wykładach!

ATAKI NA ANTYSEMITYZM

Objawy antysemityzmu w kraju wywołują obecnie całą kampanję przeciwko antysemitom. Po „Dzień Dobry", który wystąpił z namiętnym artykułem p. t. „Chuligani", zabrał głos żydowski „Głos Poranny" z Łodzi:

„Jeśli się chce sądzić według objektów, które padają ofiarą zamachów i jeśli mamy wyciągać wnioski z tego, jaki rodzaj instytucji stanowi cel dla tajemniczych zamachowców, należałoby sądzić, że rekrutują się oni z tego samego obozu, który w obecnej chwili przejawia wyjątkowo ożywioną i często nieprzebierającą w środkach działalność. Jednakże sfery oficjalne tego obozu wielokrotnie zapewniały na szpaltach swych organów, że potępiają tego rodzaju występne czyny i nie mają z nimi nic wspólnego. Wynikałoby z powyższych rozważań, że niema w Polsce takiego obozu, takiego stronnictwa, ani takiej grupy społecznej, w której linji programowej, czy taktycznej, leżałyby zamachy terorystyczne.

A więc mamy do czynienia z jakąś tajemniczą akcją, z jakiemś sprzysiężeniem nieodpowiedzialnych osobników, którym zależy na sianiu niepokoju w kraju, na utrzymywaniu atmosfery teroru i ciągłej niepewności wśród spokojnych obywateli.

Jest to szajka gangsterów, wrogów społecznych, jak ich nazywają w Ameryce, która dąży do tego, aby nie było spokoju w Polsce".

„PANICZYKOWIE"

„Robotnik" dał wyraz głębokiej niechęci do młodego pokolenia inteligencji polskiej na wyższych uczelniach:

„Młodzież robotnicza i młodzież chłopska korzystają z wyższych uczelni Polski w stopniu minimalnym. Synowie i córki niezamożnych rodziców borykają się w toku studjów z kolosalnemi trudnościami. Ogromny procent słuchaczy — to dzieci ludzi zamożniejszych. Z tego właśnie środowiska powstają „bojówki". „Bojówki", korzystając z karygodnej słabości władz uniwersyteckich czy politechnicznych, uniemożliwiają prawidłową naukę masie koleżanek i kolegów, stwarzają sytuację, w której pieniądze, płacone przez kraj na utrzymanie wyższych uczelni, idą koniec końców na marne.

Otóż niepodobna tolerować takiego stanu rzeczy. Społeczeństwo nic nie straci na tem, że kilkuset „paniczyków" przerwie studja i powróci na łono własnych rodzin, ale kraj traci, gdy wyższe uczelnie polskie stają się szkołą poglądową kanclerza „Trzeciej Rzeszy".

„Robotnik" w ten sposób „wyjaśnia sytuację" zgodnie z życzeniem „Naszego Przeglądu". Usunąć wszystkich antysemitów z uczelni, bo to „paniczykowie".

Przypuszczamy, że żaden student na te wywody nie wybuchnie gniewem. Bajeczka o „paniczykach" wśród młodzieży narodowej, których „Robotnik" doliczył się tylko „kilkuset" może tylko rozśmieszyć.

Żydzi z Przytyka i Odrzywołu

skarżą się żydom w Warszawie

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja ludności żydowskiej z Przytyka, Opoczna i Odrzywołu. Delegaci odwiedzili gminę żydowską, szereg żydowskich instytucyj gospodarczych, oraz działaczy społecznych i politycznych.

Według relacyj delegatów sytuacja ludności żydowskiej w powiecie opoczyńskim jest rozpaczliwa. Około 1700 rodzin żydowskich jest zagrożonych w egzystencji. Szczególnie tragiczna jest sytuacja żydowskich mieszkańców Przytyka.

Spowodu zajść antysemickich starostwo zawiesiło targi w Przytyku na przeciąg 4 tygodni. Zaznaczyć należy, że cała tamtejsza ludność żydowska żyje wyłącznie z handlu na targu.

(i) Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem red. S. Wołkowicza odbyło się posiedzenie Żyd. Komitetu Gosp., na którem wysłuchano sprawozdania delegacji ludności żydowskiej z Przytyku i okolicy w powiecie opoczyńskim. Delegacja przedstawiła tragiczną sytuację mieszkańców żydowskich, którzy naskutek akcji antyżydowskiej nie są dopuszczani do handlu na targach.

W dyskusji nad sprawozdaniem delegacji uczestniczyli pp. poseł Sommerstein, sen. Schorr, inż. Eiger, radny Burgin, red. Mozes, Cejtlin, Turkow i dyr. Borenstein. Komitet uchwalił podjąć w tej sprawie odpowiednie kroki".

Apel pracowników miejskich

do gen. Rydz.-Smigłego i gen. Kasprzyckiego

Prezydjum Zrzeszenia Związków zawodowych pracowników miejskich R. P. wystosowało wczoraj do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego, i do Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego memorjał, w którym prosi o wzięcie w obronę b. wojskowych i uczestników walk o Niepodległość, zatrudnionych w administracji samorządowej, a to w związku z postanowieniami projektu nowej ustawy emerytalnej, iż służba wojskowa i praca niepodległościowa mają być liczone warunkowo do wysługi emerytalnej.

Obrońcy etatyzmu

nie przebierają w środkach

W obecnej chwili, kiedy walka z etatyzmem zaczyna jakgdyby przybierać formy realne, rozpoczęła się żywa dyskusja dokoła tego zagadnienia. Walnym argumentem przeciwników zbiurokratyzowanej etatyzacji, stał się zbiór materjałów, opublikowany w pracy dr. T. Bernadzikiewicza, p. t. „Przerosty etatyzmu". Książka logicznie i rzeczowo oświetlała obecny stan i podawała w wątpliwość jego celowość. Narobiła wielkiego hałasu. Zaskoczyła wielu zwolenników etatyzmu.

Ostatnio „Kurjer Poranny" wystąpił z szeregiem napaści przeciw autorowi „Przerostów etatyzmu". W dyskusji zamiast argumentów rzeczowych użył inwektyw i lichych dowcipów, jak np. dowcipu o szalecie, budowanym przez Dyrekcję Lasów Państwowych. A anonimowy autor wykazał niebywałą wprost ignorancję i nierzetelność, cytując np. fakty z pracy dr. Bernadzikiewicza, których ten wcale nie podał. Wielką burzę wywołała rzekomo podana przez autora „Przerostów" liczba 1907 „przedsiębiorstw państwowych", chociaż dr. Bernadzikiewicz dokładnie zacytował ze sprawozdania Kontroli Państwowej, że liczba podana odnosi się do „wytwórni, przedsiębiorstw państwowych oraz różnego rodzaju jednostek gospodarczych".

W ostrej odpowiedzi, drukowanej w „Kurjerze Polskim" dr. Bernadzikiewicz, autor szeregu prac dotyczących sprawy etatyzmu, dał odprawę niepoważnym wystąpieniom „Kurjera Porannego".

Wieczór Prasy

1 lutego w Adrji

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich urządza 1 lutego 1936 roku

WIECZÓR PRASY

w Café Adrja (Moniuszki 10) na dochód wdów i sierot po dziennikarzach.

Bilety do nabycia w agencji „Iskra" (Ujazdowska 38) i Café Adrja.

Prof. Brueckner

ukończył 80 lat

Wczoraj ukończył 80-ty rok życia jeden z najznakomitszych uczonych polskich, historyk literatury polskiej, profesor filologji słowiańskiej w uniwersytecie berlińskim, Aleksander Brueckner.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. dr. Wojciech Świętosławski przesłał dostojnemu jubilatowi swe życzenia, stwierdzając jednocześnie trwałe zdobycze naukowe uzyskane przez prof. Brucknera we wszystkich dziedzinach jego zainteresowań, które obejmowały objawy życia kulturalnego nietylko Polski, lecz wszystkich narodów słowiańskich od najdawniejszych czasów do lat ostatnich ze szczególnem uwzględnieniem historji naszej literatury i dziejów języka.

40-lecie pracy naukowej

prof. Fryderyka Zolla

Z okazji 40-lecia pracy naukowej prof. Fryderyka Zolla, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. dr. Wojciech Świętosławski skierował do czcigodnego jubilata pismo gratulacyjne, podkreślając jego zasługi we wszystkich niemal dziedzinach polskiego życia naukowego, społecznego i politycznego ostatnich lat czterdziestu, a w szczególności na stanowiskach profesora prawa cywilnego w Uniwersytecie Jagiellońskim i prezydenta rady szkolnej krajowej oraz na terenie Polskiej Akademji Umiejętności, Komisji Kodyfikacyjnej i Trybunału Kompetencyjnego.

Przywłaszczył sobie 16 tysięcy?

Kasjer urzędu śledczego

nie upilnował pieniędzy na cele społeczne

Wczoraj miała być rozpatrywana przez Sąd Okręgowy sprawa b. kasjera Warszawskiego Urzędu Śledczego, Karola Kudlaka, oskarżonego o przywłaszczenie 16 tys. 425 zł. Nadużyć tych Kudlak dopuścił się jeszcze za czasów naczelnika Suchenka i dopiero, kiedy zdawał kasę innemu urzędnikowi, stwierdzono braki. Nadużycia Kudlaka tak długo pozostawały niewykryte, gdyż przywłaszczał on sobie sumy, wpłacane przez urzędników Urzędu Śledczego na szereg instytucyj społecznych, jak Policyjny Dom Zdrowia, Rodzina Policyjna, LOPP.

Kudlak bardzo sprytnie tłumaczy się, nie przyznając się do winy. Twierdzi on że żadnych nadużyć nie popełnił, a brak w kasie należy złożyć na karb nieodpowiedniego miejsca, w który się ona znajdowała. Mianowicie w pokoju skarbnika, przetrzymywano aresztowanych złodziei i, zdaniem Kudlaka, mogli oni spowodzeniem okradać kasę.

Ze względu na niestawiennictwo szeregu świadków, sąd sprawę odroczył.

Zawieszenie naczelnika wydziału

w Ubezpieczalni Społecznej

W tych dniach został zawieszony w czynnościach nowomianowany naczelnik Wydziału Egzekucyjnego w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, były dyrektor Ubezpieczalni w Brodnicy (woj. pomorskie) w związku z wykrytemi nadużyciami w tamtejszej Ubezpieczalni.

Nacz. Kędzierski objął stanowisko w Ubezpieczalni w Warszawie z dniem 1 b. m.

Dentyści Ubezpieczalni

przepracowani

Zlikwidowanie przychodni dentystycznych w Ubezpieczalniach Społecznych, a wprowadzenie lekarzy domowych, nic nie poprawiło warunków leczenia ubezpieczonych. W małych poczekalniach prywatnych gabinetów tworzą się ogonki, a dentyści przyjmują po 60 osób dziennie.

Mimo najlepszych chęci, leczenie musi na tem ucierpieć. Urządzenie gabinetów również pozostawia wiele do życzenia. Zmarnowano piękne przychodnie, wyposażone w najnowsze aparaty, a stworzono prywatne gabinety — po to, aby ubezpieczony za dość wysoką opłatę nie miał tego, co mu może dać prywatny dentysta.

Kontredans na stanowisku

syndyka Pe-Pe-Ge

Ponownie objął urzędowanie b. syndyk masy upadłości sp. akc. Polski Przemysł Gumowy w Grudziądzu, inż. Moniuszko.

Inż. Moniuszko przed kilkoma tygodniami zrzekł się funkcyj wskutek trudności w uruchomieniu zakładów, a miejsce jego objął inż. Markowicz. Po dwutygodniowem urzędowaniu zgłosił jednakże dymisję, gdyż Sąd Okręgowy nie zaakceptował przedstawionego przezeń planu wydzierżawienia fabryk Pe-Pe-Ge.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
31	wschód	zachód
	7—41	16—19
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	9—48	1—14
PIĄTEK	Dł. dnia	Przybyło
	8 58	1—16

Dziś św. Piotra.
Jutro św. Ignacego.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Baron cygański" z Wermińską. W niedzielę o 12-ej „Baśń leśna" i „Wesele w Ojcowie" dla dzieci, o 3.30 „Rose Marie", wieczorem „M-me Butterfly"— ostatni występ Teiko Kiwy.

TEATR NARODOWY: Dziś i w niedzielę „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego. W sobotę sztuka „Niedobra miłość" Zofji Nałkowskiej. W niedzielę 3.30 ppoł. „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy". W sobotę po raz 92-gi „Stare wino". W niedzielę 3.30 pop. „Kres wędrówki".

TEATR NOWY: Dziś interesująca komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a. W niedzielę o 3.30 „Był sobie więzień".

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej". W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego. W niedzielę o 11 zrana bajka dla dzieci „Wyprawa po szczęście", o godz. 4-ej „Powrót mamy".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" po raz 122-gi. W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro w piątek „Dożywocie" Fredry przy ulicy Strzeleckiej 11.

TEATR ATENEUM: Codziennie „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wł. Fodora p. t. „Matura". W rolach głównych: Adwentowicz, Andrzejewska, Grywińska.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego. W sobotę o 4 pp. „Cień".

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Osterwy.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14): W niedzielę o 12 i 4 pp. „Pan Twardowski na księżycu".

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA: Dziś i jutro „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowska, Fertnerem, Krukowskim.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Abecadło dla starszych

Wizyta na wieczornych kursach dokształcających

Ciasno i niewygodnie jest w uczniowskich małych laweczkach szkolnych gdy ma się już nie 10 — ale 20, 30 i 50 lat życia za sobą.

Palce nienawykłe do pisania niezręcznie i sztywno trzymają ołówek czy pióro, oczy zmęczone całodzienną pracą z trudem śledzą cyfry wypisane na tablicy.

Wieczorem szkoły dokształcające dla dorosłych skupiają na ławie szkolnej najrozmaitszych ludzi: skala doświadczeń życiowych, wykształcenia, środowiska, upodobań osobistych i umiejętności zawodowych jest tak rozległa, że naprawdę trzebaby zająć się każdym z tych dorosłych uczniów zosobna.

ŚLUSARZ—ANALFABETA

W ognisku szkoły wieczorowej na Pradze (ul. Szeroka 17) jest czynnych równocześnie 6 kompletów — razem około 280 osób. Jak pracują— nietrudno przekonać się, gdy się zajrzy do każdej klasy zosobna, obejmie jednym rzutem oka twarze, na których wyryte jest już często znamię zawodu, wieku, trybu życia.

Na kursie dla analfabetów odbywa się właśnie lekcja polskiego—dyktando.

„W pokoju jest pięć osób" — gryzmoli starannie w kajecie starszy mężczyzna w wieku około lat 50. Jak się okazuje jest z zawodu ślusarzem. Wstaje o 5 rano, do roboty idzie z Pragi do Warszawy na 7.30 i pracuje do 5 popoł.

PO RUSKU LEPIEJ

— Moja cała rodzina nie zna liter — mówi — a wszystko przez to, że tatuś był chorowity i normalnie nie chodziliśmy do szkoły — siostry dziś mają po 58 lat a nie umieją czytać ani pisać. Mnie też nie było w głowie; na chleb — przy ogórkach w ogrodzie pracowałem, później w ślusarstwie — nie było czasu na naukę. Później byłem w wojsku 8 lat u ruskich podoficerem mnie zrobili, swoje oddzielenie (!) miałem i żołnierzami musiałem kierować — dziś jeszcze po rusku lepiej umiem napisać i przeczytać niż po polsku.

— Czy nie dziwne to, że dziś po tylu latach niepodległości mamy ludzi, którzy umieją się wysłowić i przeczytać po rosyjsku, a po polsku jeszcze nie? A jednak — niedarmo narzeka się na analfabetyzm w Polsce...

TAK TRZEBA

Każda klasa to inny zespół ludzi, inny program nauczania. W ognisku szkoły wieczorowej na Walicowie trwa np. kurs obywatelski dla woźnych min. skarbu i roczny kurs kupiecki dla młodzieży pozaszkolnej: tutaj mozolą się nad kupieckiemi rachunkami i buchalterją młodociani ekspedjenci i ekspedjentki z licznych sklepów tej dzielnicy.

Bledziutka jak papier dziewczyna zwierza się, że jest krawcową, ale chce zmienić zawód, dostać się gdzieś do sklepu. Pracuje całe dnie schylona nad szyciem i wyczerpuje ją to bardzo, plecy bolą nie do wytrzymania. Może w handlu łatwiej będzie? Narazie męczy się bo pracuje zawodowo w dzień a w nocy uczy się tych rachunków i wogóle wszystkiego, żeby chociaż tę szkołę powszechną ukończyć. Uśmiecha się pełna nadziei — i pisze dalej staranne, równiutko potrzebne cyfry.

Nie trzeba się tu niczem dziwić, ani kiwać głową z politowaniem, że uczą się tak wytrwale, że pracują po nocach, nie dosypiają. Bunt, przemęczenie, depresję moralną zabija się dwoma słowami: tak trzeba. Wola przezwyciężenia się, przetrwania musi być silniejsza ponad wszystko — bo głównym celem, który tu wszystkim jednako przyświeca jest chęć ulepszenia własnego życia, wywalczenia lepszej, radośniejszej przyszłości.

Roboty regulacyjne na Wiśle kosztem 700.000 zł.

Na Wiśle, na odcinku warszawskim, zarząd dróg wodnych wykonał w ciągu 1935 r. roboty regulacyjne kosztem 700.000 zł. Roboty te były prowadzone przeważnie w miejscach, w których wody rzeki podmywały brzegi i zagrażały bezpieczeństwu przybrzeżnym osiedlom, względnie bezpieczeństwu publicznemu przez podmywanie wałów ochronnych.

Roboty regulacyjne polegały na budowie tam poprzecznych i podłużnych, które, mając jako główne przeznaczenie miejscowe zabezpieczenie brzegów, wchodziły jednakże do ogólnego projektu regulacji Wisły.

Na terenach Wisły w obrębie Wielkiej Warszawy wykonano na prawym brzegu rzeki dla zabezpieczenia wału Miedzeszyńskiego 10 tam o ogólnej długości 500 metrów bieżących, poniżej mostu kolejowego, również na prawym brzegu, wybudowano, dla umożliwienia kontynuowania budowy wału ochronnego na Pelcowiźnie, 8 tam o długości 1600 m., na lewym brzegu pod Cytadelą, dla zabezpieczenia brzegu, na którym budowana była autostrada, 2 tamy o długości 140 m. i pod Bielanami, dla zabezpieczenia lasku Bielańskiego, wybudowano 4 tamy poprzeczne o długości 500 m. i podłużną o długości 175 m.

Przeszło 1.000.000 zł.

na pomoc dla dzieci szkół powszechnych

Podług ostatnio sporządzonego bilansu, Rada szkolna m. st. Warszawy wydatkowała w ciągu roku szkolnego 1934/35 na akcję dożywiania 416.991 zł. (około 4 i pół miljona porcyj), na zaopatrzenie doraźne (odzież, obuwie, gwiazdka etc.) 20.405 zł. 3 gr., na akcję świetlicową (120 świetlic) 100.501 zł. 75 gr., na utrzymanie dwóch internatów dla dzieci szkół specjalnych 66.057 zł. 87 gr., na dwie kolonje letnie 95.722 zł. 53 gr., na 9 półkolonij letnich 223.824 zł. 38 gr., na dwie kolonje zimowe zł. 19.021 gr. 68 i na 8 kursów obozów wędrownych 9.958. zł. 23 gr., co łącznie z innemi mniejszemi wydatkami stanowiło 1.117.063 zł. 33 gr. na pomoc dla dzieci szkół powszechnych.

Uroczystości papieskie w Warszawie

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Warszawie donosi, że uroczysta akademja, ku uczczeniu 14-ej rocznicy koronacji Ojca św. Papieża Piusa XI odbędzie się w niedzielę, dnia 23 lutego 1936 roku. Akademja zostanie zorganizowana łącznie z uroczystościami otwarcia i poświęcenia Domu Katolickiego, którego gmachy wznoszą się przy ul. Nowogrodzkiej 47.

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. Zioła Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „REUMOSA", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, dzięki czemu stosuje się je w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Wytwórnia **MAGISTER WOLSKI** Warszawa Złota 14

Wystawa „Warszawa przyszłości"

otwarta będzie 22 marca r. b.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Stefana Starzyńskiego odbyło się wczoraj na ratuszu trzecie skolei posiedzenie komitetu wystawy urbanistycznej p. n. „Warszawa przyszłości". W posiedzeniu wzięli udział delegaci reprezentanci miasta, M. S. Wojsk., M. S. Wewn., Min. Oświaty, Opieki Społecznej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Tow. Osiedli Robotniczych, Tow. reformy mieszkaniowej etc.

Zadaniem wystawy „Warszawa przyszłości" jest możliwie plastyczne zobrazowanie prac, przygotowań i zamierzeń w dziedzinie zabudowy, regulacji i modernizacji stolicy.

Jak wynika z wyjaśnień, udzielonych przez przewodniczącego, wystawa ta, zainicjowana w roku 1933, może już obecnie dojść do skutku i wzbudzić szerokie zainteresowanie w całym kraju ze względu na wielką aktualność zagadnień urbanistycznych. W wystawie zadeklarowało swój udział szereg urzędów, instytucyj i organizacyj.

Datę otwarcia wystawy określono na 22 marca r. b.

Trudności, które się nastręczyły przy wyszukaniu odpowiednio wielkich pomieszczeń na tę pierwszą wystawę urbanistyczną w Polsce, zostały szczęśliwie rozwiązane. Wystawa „Warszawa przyszłości" odbędzie się w nowym pawilonie Muzeum Wojska przy Muzeum Narodowem.

Wypadki i kradzieże

Samobójczy skok do Wisły. Wczoraj około godz. 18-ej z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły w celu samobójczym nieznany mężczyzna, w wieku lat około 25-ciu, i utonął. Zwłok nie wydobyto. Mężczyzna pozostawił na moście czarne palto z fokowym kołnierzem. W palcie żadnych dokumentów nie znaleziono.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnem przy ul. Radnej 4 zasłabł nagle Józef Oleksiuk, monter, lat 40 i zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia. Przyczyna zgonu nieustalona.

Śmierć z wycieńczenia. W rowie przydrożnym pod wsią Czerwona Niwa, gm. Guzów, znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, nieustalonego nazwiska i miejsca zamieszkania. Nieznajomym zajął się miejscowy lekarz, lecz, pomimo stosowania wszelkich zabiegów, mężczyzna zmarł. Lekarz stwierdził, iż nieznajomy zmarł z wycieńczenia.

Pożar w fabryce lakierów. Dzisiaj o godzinie 11 min. 25 wybuchł pożar w fabryce lakierów firmy „I. C. Koch przy ul. Piaskowej 6. Pożar powstał wskutek wykipienia lakieru z kotła. Na miejsce pożaru przybyły I i IV odziały straży ogniowej i po godzinnej akcji pożar ugaszono.

Nieudane włamanie w Jeziornie. Nocy ubiegłej do K. K. O. w Jeziornie usiłowali włamać się złodzieje. Złodzieje zdążyli wyłamać drzwi. Sąsiedzi posłyszeli podejrzane szmery i wszczęli alarm. Włamywacze zbiegli, pozostawiając na miejscu różnego rodzaju narzędzia złodziejskie.

Postrzelenie leśnego złodzieja. Od pewnego czasu dokonywano licznych kradzieży drzew z lasu pod wsią Grodzisk. Zarządzono obławę. Wczoraj nad wieczorem gajowi lasów natknęli się na trzech złodziejów leśnych. Na widok gajowych złodzieje rzucili się do ucieczki. Gdy wezwania gajowych do zatrzymania się złodziejów nie odniosły żadnego skutku, gajowy, Franciszek Zygier, strzelił za uciekającymi z dubeltówki i ranił jednego z nich w pośladek i prawą nogę. Rannego przewieziono do szp. Przem. Pańskiego w Warszawie. Okazało się, iż jest to Aleksander Michalik, zamieszkały w Markach pod Warszawą. W sprawie kradzieży i postrzelenia policja prowadzi dochodzenie.

50-E PRZEDSTAWIENIE „TRÓJKI HULTAJSKIEJ"

O wielkim sukcesie „Trójki hultajskiej" w teatrze Ateneum świadczy fakt, że w sobotę odbędzie się 50-te z rzędu przedstawienie tej arcyzabawnej groteski.

W pierwszych dniach lutego teatr Ateneum występuje z premjerą niegranej od kilkunastu lat komedji Al. Fredry „Pan Geldhab" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

Niedziela w OPERZE
o 12 w poł.
BAJKA LEŚNA
i **WESELE w OJCOWIE**
Ceny od 30 gr. do 2.50 zł.
o 3.30 pop. **ROSE MARIE**
o 8 wiecz. pożegnalny występ
TEIKO KIWA
Madame Butterfly

Ogłoszenia drobne

MEBLE piękne komplety. Nowy Świat 30 — Radelicki.

MEBLE solidne tylko od wytwórcy Rzadzińskiego, Mokotowska 73 róg Placu Trzech Krzyży najtaniej poleca: Stołowe, Gabinety, Sypialnie. Tapczany higjeniczne, tapicerskie. Fotele klubowe Sztuki pojedyńcze.

Młodzież rozczarowana

Ulgi w opłatach nie są dostateczne

Część przemówienia min. Świętosławskiego, wygłoszonego na komisji budżetowej min. Oświaty, a odnosząca się do obniżki czesnego wywołał wśród ogółu młodzieży akademickiej rozczarowanie.

Studenci wskazują, że w 1932 r. podwyżka czesnego upozorowana była koniecznością stworzenia stypendjów dla szerokich mas młodzieży, nie mającej środków na opłatę czesnego, jednak stypendjów tych wówczas nie stworzono. Obecny projekt min. Świętosławskiego nie przeprowadza obniżki czesnego, jedynie zapowiada przyznawanie ulg dla najbiedniejszych studentów przez odpowiednie dziekanaty wyższych uczelni. Tem samem młodzież akademicka uważa, że postulaty jej nie zostały uwzględnione.

Zwolniony skrzypek od Bliklego

domaga się odszkodowania

Donosiliśmy onegdaj o zwolnieniu skrzypka żyda z orkiestry występującej wieczorami w cukierni Bliklego. Obecnie skrzypek zażądał przyjęcia go spowrotem do orkiestry, lub wypłacenia mu trzymiesięcznego odszkodowania za utratę pracy. Ponieważ kierownik orkiestry, p. Cieślewicz odrzucił propozycje żyda, przeto sprawa skierowana została do Inspektoratu Pracy.

Obecnie na miejscu usuniętego żyda zaangażowano skrzypka Polaka i orkiestra u Bliklego jest wyłącznie polska.

RADJO

Piątek, dn. 31 stycznia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.): „Marsz, marsz Dąbrowski". O Legjonach polskich we Włoszech. 12.40 Muz. salon. (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Zespołu mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). 16.00 POGAD. DLA CHORYCH W OPR. KS. KAPELANA M. RĘKASA (ZE LWOWA). 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Zygmuś prezesem Samorządu" — opow. dla dzieci wygł. R. Dalborowa. 17.00 „W świecie zarodników z przed 300 miljonów lat" — reportaż z Zakł. Geologicznego Uniwersytetu Jagieł. dr. K. Maślankiewicza. 17.15 Minuta poezji: Wiersze A. Galisa, recytuje J. Kreczmar. 17.20 Pieśni włoskie i hiszpańskie w wyk. Beniamino Gigli i Michele Fleta (pł.). 17.50 Poradn. sport. 18.00 Konc. kameralny. Wyk.: Lucyna Robowska (fort.) i J. Matjasiak-Klechniowska (skrzypce). Fr. Geminiani: Sonata d-moll, C. Cui: Sonata op. 84 na fort. i skrzypce. 18.30 Pogad. aktualna. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Pogad. o Wł. Żeleńskim. 20.10 „Goplana" opera Wł. Żeleńskiego, Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Tekst L. Germana. W przerwie II-ej ok. godz. 22.00 „Skrzynka techn." red. W. Frenkiel. 23.15 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.20 Muz. tan. (pł.).

Sobota, dn. 1 lutego.

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poran. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.".

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Przegląd roln. prasy" — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 12.25 Konc. Ork. Kameralnej (z Wilna). 13.00 Drobne utwory polskich kompozytorów (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Orkiestra Dyr. Tramw. i Autobusów Miejskich. 15.00 „Żona Kamienna" (Klechda) A. Górskiego. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 Teatr Wyobraźni: Oryginalne słuchowisko dla dzieci p. t. „Muzykantom wstęp wzbroniony" — J. Morawskiej. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 NABOŻEŃSTWO Z OSTREJ BRAMY W WILNIE. KAZANIE NA TEM. „MATKA ODKUPICIELA" — WYGŁ. KS. ALEKSANDER LUBECKI. 17.50 S. Rachmaninow jako kompozytor i kapelmistrz (pł.). Wokaliza, Konc. fortepianowy c-moll, op. 30, w wyk. Wł. Horowitza. 18.40 „Przegl. wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Program na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 „W dniu Imienin P. Prezydenta Rzplitej" — przemów. wygł. dr. Br. Hełczyński, Prezes N. T. A. 20.00 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem E. Mossakowskiego. Przy fort. prof. L. Urstein. Fr. Chopin: Polonez A-dur, — wyk. orkiestra. St. Moniuszko: Pieśń Stanisława z op. „Verbum Nobile", Oracja Marcina z op. „Verbum Nobile" — odśp. z tow. ork. E. Mossakowski. F. Nowowiejski: Swaty polskie — wyk. ork. St. Moniuszko: Dwie zorze, Pieśń wojenna — odśp. z tow. ork. E. Mossakowski. St. Moniuszko: Bajka, uwertura — wyk. ork. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Aud. dla Polaków zagran. „Uśmiech z kraju", — w opr. Cz. Rączaszkowej. 21.30 „Wesoła Syrena" — aud. w opr. Ś. Karpińskiego. 22.00 Wieczór operetkowy. Wyk.: Mała Ork. P. R. M. Karwowska, J. Popławski i Podwójny Kwartet Wokalny P. R. 23.00 Wiadom. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.).

KINA

AS: „Antek Policmajster" i rewja.
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM: „Jaśnie pan szofer" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
CORSO: „Tajemnicza Dama" i rewja.
ERA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Jarzmo Miłości".
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „W walce z caratem" i „Miłość maksyma"
FORUM: „Chińskie morza" i „Urojony świat".
FAMA: „Ostatni Posterunek".
HOLLYWOOD: „Pieniądz" i rewja..
KOMETA: „Dziewczę z obłoków" i rewja.
LOS: „Młody Las" i dodatki.
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MASKA: „Ulica Szaleństw" i „Toreador i kobiety".
MEWA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
METRO: „Wuj Mozes".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Pościg za cieniem" i „Mężowie do wyboru".
OKO PRASKIE: „Wesoła Rozwódka" i dodatki.
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Dziesięciu z Pawiaka".
PETIT TRIANON: „Kwiaciarka z Prateru" i „Venessa".
POPULARNE: „Szpieg Nr. 13" rewja.
PRAGA: „Annopolis" i rewja.
RAJ: „Orły na uwięzi" i „Azef".
RENA: „Miłość maturzystki" i „Miasto Duchów".
RIALTO: „Arcylokaj"..
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Noc Weselna" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Ilonka".
TON: „Bengali".
UCIECHA: „Wypad na Kongo".
UNJA: „Hrabia Monte Christo" i rewja.

Emeryci miejscy Pozbawieni pomocy lekarskiej

Władze miejskie opracowały w ostatecznej formie statut miejskiej pomocy lekarskiej w Warszawie, nieuwzględniając zasadniczych postulatów, zgłoszonych przez wszystkie związki pracowników umysłowych i robotników miejskich. Między in. odrzucono postulaty, dotyczące wprowadzenia komisji pomocy lekarskiej i komisji rozjemczej w sprawie świadczeń, do których wchodziliby z wyboru przedstawiciele pracowników, co przewiduje ustawa o ubezpieczeniach społecznych.

Omawiany projekt nie uwzględnia też pomocy lekarskiej dla emerytów. Ponieważ ustawa emerytalna, której projekt opracowało M. S. Wewn., ma obowiązywać w całym kraju, a więc również i w miastach, które nie prowadzą pomocy lekarskiej we własnym zakresie, nie może on przewidywać udzielania pomocy lekarskiej przez miasta.

Pomoc lekarska dla emerytów musi więc być zagwarantowana w przepisach miejscowych. Nieuwzględnienie odpowiedniego punktu w statucie miejskiej pomocy lekarskiej pozbawiłoby w najbliższej przyszłości emerytów pomocy lekarskiej.

Z miasta

WZRUSZAJĄCA OFIARA

Ociemniały inwalida wojenny p. Konstanty Kawecki, zamieszkały w kolonji Perkówka pod Chełmem, postanowił ze swej skromnej renty inwalidzkiej płacić na F. O. M., przeznaczony na budowy okrętów Marynarki Wojennej po 10 zł. miesiecznie przez cały 1936 r.

NIEDOGODNA SPRZEDAŻ BILETOW NA KONCERTY

Osoby, uczęszczające na koncerty, szczególnie urzędnicy mieszkający na peryferjach miasta, albo w miejscowościach podmiejskich, uskarżają się na to, że kasa Filharmonji jest zamknięta w najdogodniejszej dla nich porze kupna biletów, kiedy wychodzą z biur, a więc w czasie między g. 2 i 5 pop. Otwieranie tej kasy dopiero o g. 5 powoduje konieczność powtórnego przyjazdu do miasta po obiedzie. Otwieranie kasy Filharmonji w godzinach rannych niema znaczenia dla szerokiej warstwy ludności, możnaby je przeto śmiało znieść, zastępując otwieranie tej kasy w porze od g. 3 do 8 wiecz.

REJESTRACJA POWOŻĄCYCH

W piątek, 31 b. m., w ostatnim dniu rejestracji osób powożących w obrębie Warszawy ciężarowemi pojazdami konnemi, winni zgłosić się w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego (ul. Ogrodowa 39/41) w godz. od 9 do 13, powożący z numerami pozwoleń z r. 1935 od Nr. 3001 wzwyż.

PODROŻENIE MASŁA

Komisja notowań cen postanowiła notować od 30 b. m. następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach 2 zł. 90 gr. (dotychczas 2 zł. 80 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. (dotąd 2 zł. 90 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. 60 gr. (2 zł. 50 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 40 gr.) i osełkowego — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

Zmarli

Ś. p. Mieczysław Majcher, l. 45, w Warszawie; dr. Henryk Waldenberg, l. 53, w Warszawie; ś. p. Antonina z Korchulów Konarska, l. 63, w Warszawie; ś. p. Helena ze Stawickich Komorowska, l. 34, w Warszawie; Adam Ciborowski, sędzia, w Kielcach.

Profanacja kościoła
w Truskolasach

„Goniec Częstochowski" z dnia 29 b. m. donosi:

„W dniu 27 b. m. ludność katolicka osady Truskolasy została wstrząśnięta wiadomością, że kościół parafjalny w Truskolasach pod wezwaniem św. Mikołaja został obrabowany przez nieznanych sprawców.

Na miejscu zbezczeszczenia zjawiły się tłumy okolicznej ludności, poruszone do głębi usłyszaną wiadomością, która lotem błyskawicy rozniosła się po całej okolicy, budząc szczery odruch oburzenia.

Oczom przybyłych ukazał się straszny obraz zniszczenia. Drzwi prowadzące do kościoła były uchylone, a zamek nadłamany.

Złoczyńscy naderwali koronę złotą w obrazie Matki Boskiej. Tabernakulum zostało rozbite, a kielichy złamane. Komunikanty częściowo zabrane, a częściowo rozsypane po posadzce kościoła i podeptane. Figura, stojąca na jednym z ołtarzy była zamazana farbą. Puszki z ofiarami miały poodrywane kłódki.

Również znaleziono złamaną dużą hostję, która leżała na posadzce w rogu kościoła.

Złoczyńcy wchodzili na ołtarz, o czem świadczą ślady butów i poprzestawiane świeczniki oraz pozrzucane obrusy.

Obraz zniszczenia, jaki przedstawiało wnętrze kościoła, wywarł wstrząsające wrażenie na obecnych. Ludzie zanosili się od płaczu na widok wyrządzonej zniewagi Najśw. Sakramentu i profanacji kościoła.

Proboszcz parafji w Truskolasach ks. Zygmunt Sznajderski na widok zbezczeszczenia przybytku Pańskiego osunął się zemdlony.

Wiadomość o prowokacyjnem włamaniu, bo inaczej trudno nazwać i zrozumieć pozostawienia wszystkich drogocennych przedmiotów w kościele przez sprawców — wzburzyła okoliczny lud do głębi.

Na marginesie powyższego oburzającego faktu, co do szczegółów którego jeszcze dokładnych danych nie posiadamy, wyrazić należy najwyższe potępienie, że zbrodnicze jednostki mogłyby swoje antagonizmy przenieść na teren świątyń, które muszą być miejscem nienaruszalnem. Poza antagonizmem, jaki się zaostrzył w stosunku do żydów, muszą tu działać jakieś zwyrodniałe jednostki, którym zależy na nikczemnej prowokacji".

Polowanie na człowieka
Jak Grenda dokonał potwornej zbrodni?

Dochodzenia, prowadzone w trybie doraźnym, w sprawie zbrodni dokonanej w Tatrach przez dezertera, odsłaniają kulisy życia Grendy.

Grenda, skradłszy karabin, lornetkę polową i niewielką gotówkę, zdezerterował w ostatnim dniu ub. roku z 20 p. p. w Krakowie. Służył w wojsku przez 8 miesięcy i w tym okresie dał się poznać swym przełożonym jako bardzo małowartościowy człowiek.

Grenda z Krakowa umknął, a błąkając się w okolicy Krakowa, dotarł w dniu Nowego Roku do jakiejś stacyjki na linji Kraków—Zakopane, na której wsiadł do pociągu i udał się do Zakopanego. U podnóża Tatr znalazł się wieczorem, poraz pierwszy w życiu. Nie widząc gór i nie pytając nikogo o drogę, raczej instynktownie zbrodniarz skierował się w stronę Jaszczurówki, a tu zakupiwszy żywność za skradzione pieniądze, zaszył się w lasy.

Kiedy zapasy mu się wyczerpały, a mundur wojskowy stał się dla ukrywającego się zbiega uciążliwym, postanowił urządzić ohydne polowanie na człowieka. — Bliższe szczegóły zbrodni znane są już z poprzednich relacyj.

Mordu w szałasie dokonał Grenda około godziny 12-tej w południe, a kiedy ta ponura zbrodnia była już spełniona, Grenda przebrał się w ubranie ś. p. inż. Dyljona, zabrał jego worek turystyczny, narty i podążył do Zakopanego.

Tu zatrzymał się w hotelu „Morskie Oko" zaszedłszy tam około godz. 15-tej. Zameldował się jako Szczepan Grenda, robotnik, a następnie zamówił sobie suty obiad, za który zapłacił przeszło 5 zł. i kąpiel.

Do łazienki zeszedł Grenda ubrany w pyjamę z plecaka ś. p. Dyljona. Po kąpieli zbrodniarz udał się do kina, a po powrocie do hotelu zamówił sobie rybę na kolację. Po kolacji zapragnął jeszcze raz się kąpać, ale kiedy mu pokojówka oświadczyła, iż każda kąpiel kosztuje 3 zł., zrezygnował z drugiej kąpieli.

Nazajutrz Grenda podążył na dworzec kolejowy i wyjechał do Bielska. Tam zatrzymał się w hotelu „Polskim", zameldował się jednakże jako urzędnik. Po noclegu uregulowawszy rachunek, udał się na miasto, gdzie w jednym ze sklepów sprzedał lornetkę, a kiedy uzyskane z tej sprzedaży pieniądze okazały się niewystarczające, w godzinach popołudniowych w tym samym sklepie sprzedał narty zamordowanego turysty.

Dokonawszy tych transakcyj, Grenda opuścił Bielsko. Jak wiadomo, zbrodniarza ujęła policja w Chorzowie. Dalsze losy zwyrodniałego mordercy są przedmiotem toczących się bez przerwy dochodzeń. Dotychczas nie ustalono żadnych okoliczności, które mogłyby wpłynąć na niezgłoszenie wniosku o postępowanie doraźne przez prokuratora. Należy zatem przypuszczać, iż Grenda najprawdopodobniej stanie przed sądem doraźnym.

Zajścia z żydami
w Mysznicu

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W Mysznicu banda chuliganów ustawicznie wybija szyby w mieszkaniach żydowskich.

Przywódcą żydożerców jest niejaki Topat, który był już skazany przez Starostwo ostrołęckie na dwa miesiące aresztu, lecz na skutek wniesionego odwołania do władz sądowych znajduje się na wolności.

Topat, który mieszka 2 klm. za Mysznicem, zorganizował wespół z piekarzem Chojnowskim, zgraję, zajmującą się wybijaniem szyb w mieszkaniach żydowskich.

Między in. wybito szybę u p. Noty Kremera, przyczem flaszka, rzucona w szybę, upadła na łóżko, w którem spało 5-miesięczne dziecko. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności dziecku nic się nie stało.

Topat i jego kompanja napadają też na żydów na ulicach.

Niedawno Topat wszedł do restauracji p. Chaima Kellera, żyda w wieku l. 64 i zaczął z nim się „bawić", rozkazując mu tańczyć, padać i powstać na komendę...

Ludność żydowska w Mysznicu żyje w strachu.

Należy zaznaczyć, że naogół nie ujawniają się wśród miejscowej ludności nastroje antyżydowskie, cała zaś heca jest dziełem zorganizowanej grupy. Gdyby zabrano się energicznie do prowodyrów, sytuacja zapewne zarazby się zmieniła".

Wileńszczyzna protestuje
przeciwko uciskowi Polaków na Litwie

WILNO, 29. 1. Poza wielkim wiecem w Wilnie, który uchwalił rezolucję protestującą energicznie przeciwko prześladowaniom Polaków na Kowieńszczyźnie — wiece i manifestacje protestacyjne odbyły się równocześnie w licznych miastach, miasteczkach, a nawet wsiach województwa wileńskiego.

Liczniejsze zebrania protestacyjne odbyły się: w Oszmianie, gdzie w wiecu wzięło udział ponad 3.000 ludzi, w Borunach, w Gawryszkach, Polananach i Sołach powiatu oszmiańskiego. We wszystkich tych miejscowościach manifestowała przeważnie ludność w łącznej liczbie ponad 2.000 ludzi.

Wielki wiec protestacyjny odbył się w Święcianach, a pozatem na terenie pow. święciańskiego w Giłutach i Podbrodziu. W manifestacjach tych brali udział zarówno Polacy, jak i Litwini, którzy licznie zamieszkują okolice wsi Giluty. Litwini w rezolucji wyrazili ubolewanie nad małodusznością i krótkowzrocznością rządu kowieńskiego „uprawiającego wobec mniejszości polskiej politykę zdziczenia".

Spłądrowanie krypty
w podziemiach dominikańskich w Wilnie

„Słowo" wileńskie donosi, że podczas poszukiwań w drugiej kondygnacji podziemi podominikańskich stwierdzono w nowoodkrytych kryptach, że jakieś nieznane zbrodnicze ręce, które tam już dawno wtargnęły, zdarły z trumien, złożonych w grobowcach rodzinnych kosztowne obicia i ogołociły zwłoki ze wszystkiego co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Nie starano się nawet zakryć trumien wiekiem tak, że nieład panuje w krypcie.

Gdzieniegdzie zwisa jeszcze strzęp kosztownej materji, którą obito niegdyś trumny, tu i ówdzie widać różne zagadkowe szczegóły jak np. posrebrzane korony, a raczej blaszki, wycięte w kształt korony, znajdujące się w jednej z trumien, a mające cechy bizantyńskich ornamentów.

Na trumnach nie znaleziono żadnych napisów, z pozostałych strzępów materyj złotych, adamaszków i pięknych brokatów można tylko wnioskować, że w kryptach tych spoczywają zwłoki osób z wyższych klas społeczeństwa.

Prace w drugiej kondygnacji podziemi trwają nadal.

Smiertelny wypadek
w kopalni „Kazimierz"

SOSNOWIEC, 29. 1. W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki górnicze, z których jeden był śmiertelny.

W podziemiach kopalni „Kazimierz" wskutek oberwania się węgla, zabity został górnik Fronszczak. Zwłoki wydobyto i ostawiono do kostnicy. W kopalni „Hrabia Renard" oberwał się strop, zasypując górnika. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Pociąg kolejki Grójeckiej
Roztrzaskał taksówkę

Wczoraj o godz. 18.10 na rogu ul. Puławskiej i Malczewskiego, w pobliżu nowej stacji kolejki Grojeckiej, taksówka Nr. boczny 163, Nr. rejestru W—24824, prowadzona przez szofera, Stanisława Barana, zamieszkałego w maj. Tomczyce, pow. grójeckiego, wskutek defektu motoru, zatrzymała się na przejeździe na torze kolejki grójeckiej. Taksówka wracała z kursu do szpitala Elżbietanek, dokąd kierowca odwiózł chorą.

W tej chwili nadjechał pociąg kolejki. Kierowca, widząc grożące niebezpieczeństwo, wyskoczył z taksówki i usiłował zapuścić motor, a gdy to mu się nie udało, zapalił w taksówce światła i ręczną latraką elektryczną dawał znaki nadjeżdżającemu pociągowi kolejki. Sygnały kierowcy taksówki nie odniosły żadnego skutku. Pomimo, iż pociąg kolejki dojeżdżał do stacji, jechał z dość dużą szybkością. Maszynista pociągu na dawane sygnały przez szofera wcale nie zareagował. Nadmienić również należy, iż pociągi kolejki, jadąc w obrębie miasta, mają określoną maksymalną szybkość, która w tym wypadku była przekroczona.

Pociąg kolejki uderzył całą siłą w taksówkę i rozbił przód wozu. Kierowca cudem uniknął śmierci. Pociąg kolejki po zderzeniu zatrzymał się po przejechaniu paru metrów.

Tylko 2-ch wiceprez. w Łodzi
Wiceprezydent Kozłowski ustępuje

ŁÓDŹ, 30. 1. Rozeszły się tutaj pogłoski, że w najbliższym czasie ustąpi wiceprezydent Antoni Pączek, który ciężko zachorował i przebywa na kuracji w Krynicy. Jak się jednak dowiadujemy, pogłoska ta jest nieprawdziwa, gdyż wiceprezydent Pączek niezwłocznie po powrocie z kuracji obejmie swe stanowisko.

Ustąpi natomiast wiceprezydent Kazimierz Kozlowski, który został mianowany na stanowisko wiceprezydenta Łodzi przez wojewodę Hauke - Nowaka i przydzielony prezydentowi Głazkowi zaraz po objęciu przezeń urzędowania w naszem mieście.

Wiceprezydent Kozłowski wróci, według miarodajnych informacyj na swoje dawne stanowisko inspektora samorządowego w urzędzie wojewódzkim w Łodzi. Zmiana ta nastąpi z dniem 1-go kwietnia roku bieżącego.

Smierć wybawiła eksmitowaną
od tułaczki

W domu ul. Mirowskiego 16, zamieszkiwała od kilkunastu lat 67-l. Marja Kajzerowa, od dłuższego czasu pozostająca bez pracy. Ponieważ Kajzerowa zalegla za komorne, właściciel domu uzyskał wyrok i onegdaj komornik wyeksmitował lokatorkę. Ponieważ K. od pewnego czasu była ciężko chora, administrator domu, Tomasz Jastrzębski, (Podwale 3) ulitował się nad losem nieszczęśliwej i po opłaceniu 100 zł. umieścił eksmitowaną na swój koszt w szpitalu Dz. Jezus, gdzie przed upływem 24 godzin zmarła.

Kajzerowa nie pozostawiła żadnej rodziny, ani znajomych, przeto niema kto zająć się pogrzebem. Może zajmie się tą sprawą Katolickie Towarzystwo Grzebania Umarlych św. Józefa, (Śniadeckich 5).

Eksperymentalna taryfa tramwajowa
w Łodzi

ŁÓDŹ, 30. 1. Od soboty zajdą w stosowanej obecnie taryfie tramwajowej następujące zmiany:

Bilet jednorazowego przejazdu kosztować będzie nadal 25 groszy kupon na 2 przejazdy normalne, bez ograniczenia czasu wykorzystania drugiego odcinka biletowego — 45 groszy, ulgowy wojskowy — 15 gr., przesiadkowy — 5 groszy, ulgowy uczniowski z prawem przesiadania — 15 groszy, bilet uczniowski na 12 przejazdów bez przesiadania — zł. 1.40 gr., bilet poranny ważny do godz. 8,30 na 3 przejazdy — 45 groszy, bilet na 6 przejazdów (roboczy i pracowniczy), z których 3 bilety ważne będą do 8,30 rano, a 3 powrotne w ciągu całego dnia — 90 groszy, bilet kombinowany z prawem przesiadania na tramwaje podmiejskie, lub z podmiejskich na miejskie — 30 groszy, bilet ulgowy, dla zarządu miejskiego — 12 i pół gr., bilet ulgowy na 5 przejazdów dla zarządu miejskiego — 75 groszy, bilet ulgowy 25 przejazdowy — zł. 3.75, bilet normalny — 10 przejazdowy — zł. 2,25 gr., bilet normalny miesięczny — 30 zł., ulgowy miesięczny — zł. 17,50, bilet kwartalny — 90 zł., kwartalny ulgowy — zł. 50.

Zamówienia sowieckie
w Polsce

KATOWICE, 29.1. (PAT.). Delegacja polskich hut żelaznych powróciła z Moskwy, gdzie został podpisany protokół, przewidujący zamówienia żelaza, blachy i stali na łączną sumę około 4 i pół miljona zł., z tego półtora miljona złotych stanowią zamówienia definitywne, których produkcja będzie bezzwłocznie przez huty rozpoczęta.

Potwierdzenie natomiast zamówienia na dalsze 3 miljony zł. uzależnione jest, jak zwykle, od zawarcia pomiędzy Polską a Sowietami układu kontyngentowego i pewnych dodatkowych warunków. Protokół przewiduje ponadto opcje na 8 miljony zł. Płatność zamówień jest gotówkowa.

Skazanie akuszerki Paruszewskiej
Za niedozwoloną operację

Przed kilku dniami Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę dr. Leśniewskiego i dwóch akuszerek: Paruszewskiej i Biedrzyckiej, oskarżonych o dokonanie niedozwolonego zabiegu, w którego wyniku 18-letnia Marja K. zmarła.

W Sądzie Okręgowym, dr. Leśniewski został skazany na jeden rok więzienia, natomiast obydwie akuszerki po 3 lata więzienia każda.

W czasie rozprawy w Sądzie Apelacyjnym obrońca dr. Leśniewskiego złożył rejentalne oświadczenie siostry zmarłej Marji K., w którem ta oświadcza, że jej siostra przed śmiercią szczegółowo opowiedziała przebieg operacji, która trwała przez cały niemal dzień w mieszkaniu Paruszewskiej. Operującą była również Paruszewska. To zaważyło niewątpliwie na wyroku.

Sąd Apelacyjny dr. Leśniewskiego i Biedrzycką uniewinnił, natomiast wyrok w stosunku do Paruszewskiej zatwierdził, darując jej na zasadzie amnestji połowę kary.

WIECZOR PRASY 1 LUTEGO W ADRJI

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich
urządza 1 lutego 1936 r.

WIECZÓR PRASY
w CAFE ADRIA (Moniuszki 10)

na dochód Funduszu Zapomogowego dla wdów i sierot po dziennikarzach

ABC SPORTOWE

Walasiewiczówna nie chce startować
na bieżniach drewnianych

Najszybsza kobieta świata, Walasiewiczówna, która przebywa obecnie na studjach uniwersyteckich w Ameryce, otrzymuje szereg zaproszeń na zawody w hali. Ostatnio Walasiewiczówna otrzymała zaproszenie na mistrzostwa Ameryki w Sant Louis w hali. Na wszystkie zaproszenia Walasiewiczówna odpowiada jednak odmownie, motywując, że prowadzi systematyczny trening przygotowawczy do igrzysk olimpijskich i nie chce przerywać ciągłości treningu doraźnemi starami.

W ten sposób Amerykę ominie sensacja w zimie, jaką byłyby starty Walasiewiczówny z najgroźniejszą jej rywalką na świecie, Amerykanką, Stephens.

Pięściarze Warszawy
walczą na dwóch frontach

W najbliższą niedzielę pięściarze stołeczni walczyć będą na dwóch frontach: w Lublinie i we Lwowie.

Do Lublina wyjeżdża reprezentacja w składzie: Jakubowicz, Wieczorek i Rotholc do wagi koguciej, Forlański, Rosenblum, Fabisiak, Pisarski i Karolak. Do Lwowa wyjeżdżają: Rundstein, Lipiński, Kowalski, Polus, Doroba II, Kolczyński, Doroba I i Chistowski.

I Francuzi biją Niemców
w szermierce

Niedawno odbył się w Warszawie międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Niemcy, w którym Polska odniosła zwycięstwo w szabli, remisując w szpadzie. Jak się okazuje, Niemcy w obecnej sytuacji nie przedstawiają groźnego przeciwnika, gdyż i w meczu z Francją również przegrali. Francuzi pokonali Niemców we florecie w stosunku 15:10, a w szpadzie w jeszcze wyższym stosunku, bo, 18:6.

Śnieg w mieście olimpijskiem.

Jeszcze przed tygodniem organizatorzy igrzysk olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen mieli poważne obawy co do powodzenia igrzysk ze względu na katastrofalny brak śniegu na terenach olimpijskich. Dość powiedzieć, że celem umożliwienia treningów na skoczni dostarczano śnieg koszami z terenów wysokogórskich.

Ostatnio jednak w Garmisch panują pomyślne warunki atmosferyczne. Wciąż pada śnieg i utrzymuje się temperatura poniżej zera. Na obu skoczniach olimpijskich odbywają się systematyczne treningi skoczków. Większość reprezentacyj olimpijskich znajduje się już na miejscu i usilnie trenuje.

1.000 funtów szterlingów
za palec Cyganiewicza

Doskonały zapaśnik polski, Władysław Zbyszko Cyganiewicz walczył ostatnio w Londynie ze znanym rekordzistą miotaczem i zapaśnikiem szkockim Clarkiem, zwyciężając go w 26 minucie.

W niedzielę Syganiewicz rozegrał w Londynie swój ostatni mecz. Mecz ten miał dla niego smutne następstwa. Cyganiewicz walczył z brutalnym zapaśnikiem, nazwiskiem Pay. Kiedy w 18-ej minucie Cyganiewicz rzucił swego przeciwnika na łopatki, rozwścieczony Pay — już po ogłoszeniu wyniku — rzucił się na Cyganiewicza i złamał mu palec u lewej ręki.

Menażer Cyganiewicza skarży brutalnego atletę o odszkodowanie 1.000 funtów szterlingów.

Rozmieszczenie radjosłuchaczy
Olbrzymia większość w większych miastach

Na 1 stycznia 1936 roku na terenie poszczególnych dyrekcyj poczt i telegrafów zarejestrowano radjoabonentów: w Dyrekcji Warszawskiej — 186.458, w Dyrekcji Lwowskiej — 55.938, w Dyrekcji Katowickiej — 55.152, w Dyrekcji Krakowskiej — 49.331, w Dyrekcji Lubelskiej — 49.978, w Dyrekcji Bydgoskiej — 35.320, w Dyrekcji Poznańskiej — 35.065, w Dyrekcji Wileńskiej — 30.581.

Razem na dzień 1 stycznia 1936 roku Polskie Radjo miało 491.823 abonentów. Większość radjoabonentów w Polsce stanowią abonenci zamieszkali w miastach liczących powyżej 5.000 mieszkańców — 325.897, na wsi łącznie z miasteczkami liczącemi poniżej 5.000 mieszkańców jest zaledwie — 165.926 abonentów. Pod względem radjofonizacji na pierwszem miejscu stoi Warszawa licząc 72.701 radjoabonentów.

Rewolucja w medycynie niemieckiej

Niema zdrowia bez zdrowego trybu życia

Przyrodolecznictwo zaczęło torować sobie drogę najpierw w Niemczech, gdzie w okresie 1826—51 bardzo liczną klientelę posiadał prosty chłop Priessnitz w Sudetach, dając podstawę późniejszemu leczeniu wodą. Jego rozgłos był tak znaczny, że z całego świata wędrowały do Priessnitza tysiące chorych, a nawet setki lekarzy. Ci ostatni, oczywiście, pragnęli nauczyć się czegoś od Priessnitza dla własnej praktyki.

Głównymi zabiegami Priessnitza były: doprowadzanie organizmu do pocenia się, stosowanie zupełnie zimnych kąpieli i pryszniców, oraz zalecanie obfitości ruchu.

Niemal jednocześnie z Priessnitzem „leczył“ inny chłop, jego kolega szkolny, Schroth, mieszkający również w Sudetach. Jego metody leczenia polegały przedewszystkiem na wielkiem umiarkowaniu w jedzeniu, stosowaniu dni bez napojów, oraz układaniu chorych na długie godziny w wilgotne koce.

Kąpiele słoneczne i powietrzne wprowadzone zostały w użycie dopiero przez niejakiego Rikli, jarstwo zaś ugruntował nadobre Baltzer w r. 1868. Słynny później lekarz niemiecki Lahmann pierwszy podniósł wagę soli odżywczych dla organizmu oraz konieczność kąpieli powietrznych. Ks. Kneipp w swej metodzie leczenia wrócił do doświadczeń Priessnitza, wynalazł jednak nową technikę hydropatji, uzupełniając ją leczeniem przy pomocy ziół. Jak wiadomo, Kneipp zdobył wielką sławę w całym świecie.

Nawet przyboczny lekarz Bismarcka, Schweninger, który przez szereg lat prowadził wielki szpital pod Berlinem, uchodzić śmiało może za pierwszego lekarza, który w Niemczech wprowadził przyrodolecznictwo do szpitali. Główną uwagę skierował on na znaczenie ciepłych kąpieli i pierwszy wprowadził gorące kąpiele częściowe.

Przyrodolecznictwo rozpada się na dwie części: naukę o właściwem życiu oraz na naukę o zabiegach leczniczych. Wszystko to, co jest zgodne z naturą, co nie jest sztuczne, znajdowało w przyrodolecznictwie wielkie zastosowanie, w przeciwieństwie do leków chemicznych, przygotowywanych syntetycznie, a więc sztucznych.

Nauka o właściwem życiu miała na celu wskazanie ludzkości, jak ma postępować, aby nie ulegać zwyrodnieniu pod wpływem cywilizacji i nie chorować niepotrzebnie. Wykazywała ona, że choroby i cierpienia są nietylko skutkiem działania bakterji, które dostały się do organizmu, lecz przedewszystkiem wynikiem małej odporności naszego organizmu, czyli niewłaściwego trybu życia. Toteż uznaje ona jedynie te środki, które pochodzą z dziedziny fizykalnej, djetetycznej i psychicznej. Nauka ta głosi, że to, co utrzymuje człowieka w zdrowiu, musi również przywrócić do zdrowia człowieka chorego i wychodzi z założenia, iż głównym czynnikiem zachowania organizmu w równowadze jest jego własne nastawienie i samoobrona.

Przez cały wiek 19-ty przyrodolecznictwo stało w jaskrawej sprzeczności w stosunku do oficjalnej medycyny naukowej, która była opanowana przez zasady chemji. To przeciwieństwo obu metod leczenia trwało w Niemczech aż do lat ostatnich, to znaczy do roku 1934, w którym to roku **hitleryzm oświadczył się wyraźnie za przyrodolecznictwem.**

Naczelny przywódca lekarzy niemieckich, dr. Wagner, w r. 1934 założył w Dreźnie szpital im. Hessa, posiadający klinikę przyrodolecznictwa, na której wszystkie zasady tej metody leczenia poddawane są kontroli oficjalnej medycyny naukowej. Przy tym szpitalu odbywają się stałe kursy dla lekarzy, dzięki którym wśród wszystkich lekarzy coraz bardziej przyjmują się zasady przyrodolecznictwa.

W Jenie została założona klinika leczenia biologicznego, znajdująca się pod kierownictwem prof. Kötschau, który jest jednocześnie kierownikiem niemieckiego związku lekarzy - przyrodników.

W Berlinie niedawno obradował kongres lekarzy — zwolenników przyrodolecznictwa. Celem kongresu było ustalenie nowych zasad przyrodolecznictwa. Jednocześnie zaś zdawano podczas obrad sprawę z praktycznych zastosowań tej gałęzi lecznictwa.

Wspomniany już dr. Wagner stale podkreślał podczas obrad kongresu konieczność stworzenia syntezy między całą medycyną a przyrodolecznictwem. Domagał się on wprowadzenia katedr medycyny biologicznej. Wyraził też radość, że liczba lekarzy, myślących biologicznie, stale w Niemczech wzrasta. Prof. Kötschau w swoim referacie przypomniał metodę Paracelusa, który wysunął definicję, że zdrowie jest produktem przedewszystkiem zdrowego trybu życia oraz zdrowego pochodzenia. O ile o zdrowe pochodzenie troszczy się nasze prawodawstwo, zdrowy tryb życia jest jednem z naczelnych zadań przyrodolecznictwa. Biologicznie myślący i postępujący lekarz nietylko bierze pod uwagę historyczny rozwój lecznictwa, lecz uwzględnia także działanie tradycyjnych sposobów ludowych.

W referacie „Co to jest przyrodolecznictwo?“ podkreślono, że choroba jest skutkiem zmniejszonej odporności organizmu, a cierpienia stanowią sumę spowodowanych przez choroby zjawisk. Chorobę można wyleczyć, natomiast cierpienia powodują bardzo poważne zaburzenia w czynnościach organizmu. Leczyć można światłem, powietrzem, słońcem, oraz szczególnym sposobem odżywiania (djetą). Do tego dochodzą jeszcze wyniki psychoterapji, badającej jedność ducha i ciała.

J. W.

Drożyzna szaleje

w Budapeszcie

Wielkie rozgoryczenie wśród ludności stolicy węgierskiej wywołała uchwała rady miejskiej Budapesztu, według której podniesiona ma być cena biletów tramwajowych, wody i chleba. Bilety tramwajowe podrożeć mają z 24 na 30 halerzy, woda do picia z 18 na 24 halerze, t. j. o jedną trzecią, a wreszcie chleb (z wyjątkiem chleba czarnego) podrożony ma być o 2 hal. na 1 kg. Chodzi w tym wypadku o przedsiębiorstwa miejskie, t. zn. elektrownię, wodociąg i miejskie piekarnie.

Przez podwyżkę cen miasto chce w ten sposób uzdrowić swe finanse. W kołach publiczności wskazuje się na to, że pomimo złego stanu finansów miejskich, płace wysokich urzędników miejskich pozostają dotychczas na wysokim poziomie. Nowa fala drożyzny wywołała olbrzymie oburzenie.

Podarek

dla Paderewskiego

Zagraniczny związek weteranów armji polskiej ofiarował ostatnio sławnemu na cały świat pianiście i mężowi stanu, naszemu rodakowi Paderewskiemu zegarek, który został dla niego specjalnie wykonany.

Jest to zegarek zupełnie niezwyczajny i w swoim rodzaju. Litery nazwiska i imienia mistrza zastępują cyfry godzin. Minuty zastąpione są znakami nut. Mała wskazówka ma kształt pióra, podczas, kiedy duża wykonana jest nakształt batuty dyrygenta. Ponadto naokoło sekundnika wypisana jest nazwa wioski podolskiej w której urodził się mistrz.

Inteligencja a krótkowzroczność

Intelektualista jest z reguły krótkowidzem

Zdarza się bardzo często, iż w rozmowie, opisie, przedstawia się uczonego, jako człowieka z okularami. Okulary, binokle stały się integralną częścią fizjonomji ludzi tego typu, a nawet, idąc dalej, mówi się też o inteligentnym wyrazie twarzy, jaki nadają szkła.

Krótkowzroczność zmusza do noszenia szkieł. To fakt, W jakim jednak związku pozostaje krótkowidztwo z rozwojem mózgu, z poziomem inteligencji? A może też oddziaływa tu raczej rodzaj zajęcia, zawód, jakiemu się człowiek oddaje, na rozwój krótkowzroczności? Doświadczenia wykazały, iż zawód niekoniecznie wpływa na krótkowidztwo, że czytanie i pisanie nie są stałą przyczyną upośledzenia wzroku, że nie one to zmuszają do posługiwania się szkłami.

A zatem musi tu działać inna przyczyna.

Znany okulista austrjacki, profesor Vogt, ustalił mianowicie ściślejszy związek między stopniem rozwoju mózgowego, a krótkowidztwem. Intelektualista o silnie rozwiniętym mózgu jest z reguły krótkowidzem. Na przeciwległym biegunie znajdują się z ludzie ze słabo rozwiniętym mózgiem, a natomiast nacechowani nadwzrocznością.

Fakt ten ustalił lekarz szkolny w Zurychu, dr. Braun, który przeprowadził obszerne studja porównawcze w szkołach nad uczniami. Zbadał on 3.500 uczniów i uczennic. Ich zdolności naukowe badali nauczyciele, wzrokowe — lekarze. Wyniki były osobliwe. Wśród dalekowidzów 30 proc. uczniów wykazało słabe uzdolnienie, 45 proc. — średnie, 21 proc. — dobre. Wśród krótkowidzów stwierdzono 17 proc. słabo uzdolnionych, 41 proc. średnio uzdolnionych, 41 proc. dobrze uzdolnionych.

Aczkolwiek każdy zdaje sobie sprawę z tego, iż dobre świadectwo szkolne nie jest bynajmniej synonimem wysokiej inteligencji, że zdolne jednostki mogą być w szkole słabymi uczniami — można jednakże przeprowadzić w pewnym stopniu paralelę między postępami w nauce szkolnej a poziomem inteligencji. A wówczas przekonywamy się na podstawie wyżej podanych obliczeń, że wśród krótkowidzów znajduje się dwa razy tyle dobrych uczniów (41 proc.), co wśród dalekowidzów (21 proc.), i odwrotnie — wśród dalekowidzów znajduje się znacznie więcej złych uczniów, niż wśród krótkowidzów. A zatem istnieje związek przyczynowy między krótkowidztwem a inteligencją. Stopniowy i coraz dalej sięgający rozwój zdolności umysłowych i zróżniczkowanie kory mózgowej wpływa najwidoczniej na stopniowe rozszerzanie się krótkowidztwa.

Klub ekscentryków

powstał ostatnio w Londynie

Jak donoszą pisma angielskie, powstał ostatnio w Londynie klub „autorów wygwizdanych“. Jest to humorystyczny i oryginalny pomysł, który jest tak charakterystyczny dla poczucia humoru, jakie zawsze jest cechą pogodnego usposobienia anglosasów.

Członkami tego oryginalnego klubu mogą więc być tylko ci autorzy dramatyczni, których sztuki zostały wygwizdane. Przytem obserwowane są różne stopniowania tak więc zwykłym członkiem zostaje ten autor, którego dramat został wygwizdany na premjerze. Jeśli jednak był to nie dramat, lecz tragedja — autor zostaje uczczony przez członków klubu uroczystym obiadem. Ale to jeszcze nie wszystko — o ile bowiem sztuka została wygwizdana odrazu po pierwszym akcie — autor zostaje członkiem honorowym.

Pozatem powstał także niedawno w Anglji klub Grubasów. Możliwość należenia do klubu mierzona jest objętością kandydata, który, jeśli nie przepchnie się przez drzwi o odpowiedniej szerokości — wówczas dopiero ma prawo wstąpienia do klubu. Podobny klub istnieje także we Francji, ale tam od kandydata wymagana jest waga conajmniej 100 kilogramów.

Golił 75 godzin

bez przerwy

W Bombaju odbyły się osobliwe zawody fryzjerskie. Chodziło tu, kto z fryzjerów będzie w stanie wytrwać najdłużej przy goleniu. Konkurs przewidywał — oczywiście — nagrodę dla zwycięzcy. „Materjał“ ludzki, t. j. klienci goleni byli gratis. Jednorazowo zasiadało na fotelach fryzjerskich dwunastu klientów, którym mistrzowie brzytwy wygalali oblicza. Trzy dni trwały te osobliwe zapasy.

Fryzjerzy odpadali jeden po drugim, zwalczeni zmęczeniem. Zwycięzcą został wreszcie golarz nad golarze, który potrafił machać brzytwą przez 76 godzin bez odpoczynku i przerwy. Pomimo obaw ze strony jury i samych klientów, konkurs odbył się bez wypadków, niczyjej twarzy nie porysowało ostrze brzytwy.

Trzeba przyznać, iż nagroda, jaką otrzymał zwycięzca, należała mu się słusznie i sprawiedliwie.

WYJAŚNIŁ

— Tatusiu, co to znaczy „hipokondryk?

— Hipokondrykiem nazywamy człowieka, który czuje się dobrze tylko wtedy, kiedy się źle czuje.

(Mercury).

Zygmunt Jurkowski — 52)

Księżycowe interesy

Powieść

— Zbierałem się wybrać do panów i dowiedzieć się, jak radzicie sobie z interesami — zaczął pierwszy.

— Nie będę taił przed panem prawdy, źle jest bardzo źle.

— Słyszałem, że teraz pan Dziubiel prowadzi je na własną rękę, czy to prawda?

— Owszem, coś próbuje, ale obawiam się, że nic z tego nie będzie. A co u pana dobrego? — zapytał Paweł skolei.

Po twarzy pana Lędźwiana przemknął się wyraz zażenowania.

— Ano, nic, dziękuję, panu. Mieszkamy sobie razem z córką, która rozwodzi się z Maciejem.

— Czy zamierza wyjść zamąż? — spytał Paweł niezręcznie.

— Tak, wychodzi za pana Lubystka.

— A Maciej?

— Mieszka sam, nie bywa u nas, rozumie pan sam zresztą...

I tu Paweł popełnił jeszcze jeden nietakt, mówiąc:

— Właściwie należy panu powinszować, wydaje pan dobrze córkę zamąż.

Na te słowa pan Ledźwian nasrożył swoje krzaczaste brwi, spojrzał na Pawła wyniośle i rzekł:

— Nie, panie, myli się pan, nigdy nie liczyłem na cudze pieniądze i zapewniam pana, że nie mam zamiaru korzystać z fortuny pana Lubystka.

Tłumacząc się, że nie miał wcale tego na myśli, Paweł pożegnał dumnego starca i udał się do swoich spraw. Tego dnia miał załatwić pewną dziwaczną funkcję, jaką zatrudnił go Dziubiel w związku z miesięcznikiem „Bobo“. Złożyć wizytę filmowemu artyście o popularnem nazwisku „Orellan“, ażeby wymóc na nim ofiarowanie podobizny z dedykacją dla miesięcznika, przyczem gwiazdor miał ściśle trzymać się tekstu, ułożonego przez Dziubiela.

„Gdy odpoczywam po trudach ciężkiej pracy w atelier, najchętniej biorę do rąk miesięcznik „Bobo“ i wspominam z rozkoszą te czasy, gdy sam byłem maleńki. Serdeczne pozdrowienia dla czytelniczek. Orellan“.

Pomimo pory obiedniej, artysta spał jeszcze i Paweł czekał, aż się przebudzi. Wyszedł do niego wreszcie w negliżu, mocno rozczochrany i widać było, że dławi go katzenjammer. Po długich targach zgodził się skreślić dedykację za cenę tuzina nożyków do golenia i pięciu par damskich pończoch, które przysługiwały mu z racji wzajemnej wymiany reklamowych świadczeń. W firmie „Błysk“, fabrykującej środek do czyszczenia szyb, należały się Pawłowi pieniądze, które wydobywał z trudem. Firma była zasobna w gotówkę i wypłacała swoje należności, miała jednak swój system, polegający na tem, że zaspakajano tylko tych wierzycieli, których cierpliwość już się wyczerpała. Szef, stosunkowo niezły psycholog, wsłuchiwał się zwykle w timbre głosu, upominającego się o pieniądze klienta i obserwował badawczo jego twarz. Jeżeli wyczuł, że klient może jeszcze do jutra poczekać, nie wypuszczał z kasy pieniędzy, gdy jednak dostrzegł w oczach klienta niedobre błyski, znamionujące niechybną burzę, jęcząc, wypłacał należną sumę. Paweł stracił miesiąc czasu, zanim się zorjentował w tym dziwnym systemie. Wreszcie powziął decyzję stracenia cierpliwości i nalegania z naciskiem. Wykonał swój zamiar, ale przesolił, niestety, i postawił sprawę za ostro. Nawymyślał szefowi, złorzecząc, na czem świat stoi. Szef wypłacił mu całą należność, ale obraził się i podziękował mu za dalszą współpracę.

— Dziwne formy grzeczności ma handel — rozmyślał Paweł, wracając do domu — szef obraził się tylko dlatego, że, mając rachunek na czterdzieści złotych, nawymyślał mu za osiemdziesiąt. Gdyby mi się należało ze dwa tysiące, powiedzmy, mógłbym sobie pozwolić na grubsze słowa.

W domu nie zastał pani Urszuli i, przechadzając się po pokoju, zastanawiał się dokąd mogła pójść. Pełen smutnych przeczuć, których nie wyjawiał przed sobą, zatrzymał się w drzwiach balkonu. Spoglądał na liście kasztana, które pięknie złociły się w słońcu na tle ciemnego błękitu nieba. Lekki wietrzyk rozdawał w podmuchach ostatnie tchnienie gasnącego lata. Gdzieś z wyżyn dochodził odgłos lecącej eskadry. Oparty o futrynę, stał długi czas w zamyśleniu, oczekując na przyjście pani Urszuli. Nie nadchodziła jednak. Marynia, którą spytał o panią, odpowiedziała, że wyszła za sprawunkami. Długo czekał, nie tykając obiadu, aż wreszcie, gdy już zaczynało szarzeć, pani Urszula nadeszła. Była dziwnie ożywiona i zdenerwowana zarazem. Przywitała się z Pawłem, i przepraszała go za spóźnienie. Dowiedziawszy się, że nie jadł obiadu, narobiła gwałtu. Pobiegła do kuchni i przynaglała Marynię do odgrzewania wystygłej zupy i przysmażania pierożków.

— No, wiesz, dziwny jesteś, Pawełku! — mówiła z wyrzutem — a gdybym wcale nie przyszła, to co, umarłbyć chyba z głodu.

— Myślę, że przedtem uprzedziłabyś, że nie przyjdziesz — odrzekł Paweł ze smutkiem.

Chcąc zatrzeć niemiłe wrażenie, przymilała się, głaszcząc go po włosach.

— Dowiedziałam się potwornych rzeczy — zaczęła tonem podniecenia. — Otóż posłuchaj. Najpierw poszłam do adwokata, który — jak wiesz — miał prowadzić moją sprawę z Sają o odszkodowanie. I wyobraź sobie, ten mi oznajmia, że Załkin był u niego i powiedział, że chce załatwić sprawę polubownie.. Pozatem dowiedziałam się, że popłacił wszystkie moje rachunki...

— Nie wiedziałem, że je miałaś — przerwał jej Paweł.

— Ten w klinice — wiesz przecież — za leczenie i jeszcze miałam trochę kredytów, które wyzyskałam. Oczywiście nie mówiłam ci, bo nie mając czem płacić, martwiłbyś się tylko niepotrzebnie.

— Otóż ten podły Saja popłacił to wszystko, żeby mi wytrącić broń z ręki.

— I złościsz się z tego powodu?

— Naturalnie. Jestem poprostu wściekła.

— Wobec tego pójdę do niego i poproszę go, żeby tego nie robił.

— Owszem, myśl niezła, ale należałoby przy okazji zwrócić mu wydatki.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-54. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3' gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA